

Jarosławskie handlowanie s. 4 Przepis na Miss s. 5
Kustosz — barmanem s. 4 Spowiedź narkomanki s. 6

TYGODNIK REGIONALNY

Ind. 38512 PL

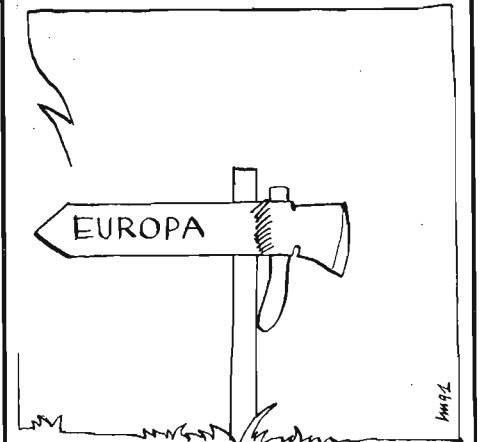
Z Y G I E

PRZEMYSKIE

Nr 10 (1262)

11 MARCA 1992 r.

CENA 1500 zł



Rys. LESZEK MĘDRALA

Zamek żyje



Fot. JACEK SZWIC

Kiedy zapytałem Janusza Czarskiego — dyrektora Centrum Kulturalnego, a zarazem gospodarza przemyskiego Zamku — o występ zespołu kameralnego „Corona Aurea” odparł, że nie chciałby nadawać temu koncertowi rangi wydarzenia. I rzeczywiście. Obyło się bez przecinania wstęgi i kwiecistych przemówień notabli. Jednak trudno było oprzeć się wrażeniu, iż niedzielne koncertowanie (1. 03. 1992) w Zamku, zainauguowało działalność tego wspaniałego obiektu. Po prawie trzydziestu latach nieustannych remontów, kłopotach finansowych i kłótniach, nareszcie przemysłanie będą mogli powrócić do pięknej tradycji: „chodzenia do Zamku”. Tam, przez kilka godzin uczestnicząc w koncertach, przedstawieniach teatralnych, zapominając o kłopotach codzienności.

— „Trudno cokolwiek planować na przyszłość — powiedział po koncercie J. Czarski — szczególnie teraz, gdy nie ma pieniędzy na finansowanie przedsięwzięć kulturalnych. Wolę mówić o zaistniałych faktach kulturalnych, aniżeli o tym co prawdopodobnie będzie.

W jednym z najbliższych numerów „ZP” zamieścimy recenzję z koncertu zespołu „Corona Aurea”. Składa się on z muzyków zamierzających kontynuować swą instrumentalną i wokalną karierę właśnie w Przemysku. Zespół wystąpił w składzie: Marek Zezula — wiolonczela, Romuald Greiss — klawesyn, Weronika Birnbach — lutnia, Jakub Słoma, Krzysztof Dąbrowski — flet prosty, Bogusława Greiss — sopran.

Koncert ten, to bardzo udany zwiastun działalności kulturalnej na Zamku. Wszystko wskazuje na to, że tak jak przed laty tętnić będzie życiem. (aw)

Ile dla „kapusia?”

Ustawa z 28 września ubiegłego roku o kontroli skarbowej dopuszcza możliwość korzystania przez ten organ, przy wykonywaniu zadań służbowych, z pomocy osób nie będących pracownikami tej instytucji. Przywodzi to na myśl niechlubny okres powszechnego donosicielstwa. Czy rzeczywiście grozi nam powrót do tych czasów, jak sugerowały treści niektórych publikacji? Z pewnością zależy to będzie od rozsądku kierownictwa i funkcjonariuszy „policji skarbowej”, od umiejętności oddzielania ziarna od plew. Takich, co „u-

przejmie donoszą” nie brakuje w całym świecie, w Polsce też. „Skoro on ma, a ja nie, to przynajmniej naślę na niego kontrolę. Być może dorobił się majątku uczciwie, ale sama obecność inspektorów trochę zatruje mu życie” — knują zawistni. I rozsyłają anonimy.

Wspomniana ustawa przewiduje, że „za udzielenie pomocy (...) może być przyznane wynagrodzenie z funduszu operacyjnego”. „Kapuś” może więc liczyć na gratyfikacje, o ile — oczywiście — donos potwierdzi się. Co więcej, nad „kapusiem” roztoczono parasol ochronny, by przypadkiem nie stała mu się krzywda (a może raczej dosięgła ręka sprawiedliwości). Otóż art. 37 stanowi, że „informacje uzyskiwane w sposób, o którym mowa w art. 36, są tajne i mogą być wykorzystywane wyłącznie przez organy kontroli skarbowej dla celów postępowania kontrolnego”. Nawiązuje do tej kwestii również art. 33; „Wiadomości i informacje gromadzone oraz przetwarzane

ciąg dalszy na str. 7

Sceny z życia celników

Granica rozboju?

W pierwszej wojnie światowej twierdza Przemysł była oblegana od wschodu przez różne narody. Dziś sytuacja jest taka sama, tylko okoliczności inne — pokojowe. Odkąd runął komunizm w ZSRR, fatalna sytuacja ekonomiczna i warunki życia wielu narodów jeszcze bardziej się pogorszyły. Uwolnienie cen, bezwzględne bezrobocie, coraz większy głód i nędza wypędzają ludzi w poszukiwaniu lepszych perspektyw czy też możliwości dorobienia do niskich pensji. Dla wielu Rosjan, Ukraińców, Gruzynów Polska jest tym miejscem, w którym mogą spełnić się ich marzenia o dostatku. Dla jednych będzie to konkretna praca, dla drugich krótka, handlowa wizyta u przypadkowych znajomych, dla innych bazarowe koczowiska. Ale dla wszystkich spełnienie owych pragnień rozpoczyna się 14 kilometrów przed Przemysłem — na przejściu granicznym w Szeginiach.

Są dwie drogi przekroczenia granicy: legalna z „lewym” zaproszeniem w kieszeni. I choć po ich stronie służbom kontrolnym z trudnością przychodzi stwierdzić, czy okazany dokument jest podrobiony, to nasze służby nie mają z tym większego problemu. Precyzyjnie wylapują „le-

Z paszportem i fałszywym zaproszeniem

Bardziej odważni, a zarazem bardziej bezczelni, decydują się na próbę przekroczenia granicy

ciąg dalszy na str. 7

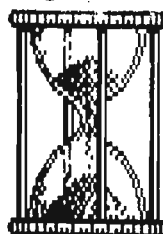
Motto:

Kraj, w którym szeregowy policjant zarabia więcej niż nauczyciel, jest skazany na powolne umieranie...

Ernest de Labichra

Tuczempy, 28 lutego, południe...

Droga do szkoły w mglistej ciszy. I sam budynek — cichy, jakby wymarły. Jakby z części, która jest w budowie, do starego budynku przesiąkł bezwład. Smętnie powiewa flaga, a w oknie napis z wydruku komputera:



STRAJK

W pokoju nauczycielskim ruch i gwar:

„Nie ma lekarza szkolnego ani higienistki — z działań zdrowotnych tylko fluoryzacja — mam dość codziennego przeglądania włosów u dzieci”, „W tej szkole nie ma niczego — powrót do Króla Cwiczka — opowiadam dzieciom o Brazylii i... rysuję na tablicy drzewko kawowe”. „Podręczniki rozsypują się”. „Konservator zarabia więcej niż nauczyciel”. „Pomoc gimnastyczne przysłali jeszcze »za komunę« — dostałam... 100 maczug i 10 kółek ringo”. „Nie powiem rodzicom — kupcie lektury — bo cena książek jest obłędna”. „Nauczyciel kiedyś wzdychał i za własne pieniądze kupował kredki, bloki rysunkowe — gdyby teraz chciał tak zrobić, to najpierw by wzdychał, a potem szybko... zdychał”. „Sklepik szkolny daje dochody ledwie wystarczające na kredę”. „Szkolne przedstawienia i dyskoteki nie mogą służyć celom

zarobkowym”. „Gdyby Spółdzielnia Kółek Rolniczych nie dała pieniędzy na telewizor i od-twarzacz, po prostu by ich nie było”. „Grupa języka angielskiego wykrusza się”. „Kiedy trzeba przygotować dzieci do egzaminów wstępnych — pracujemy za darmo”...

A CZEGO WY LUDZIE WŁAŚCIWIE CHCECIE?

„Sami nie wiemy, co mamy robić, ale coś trzeba robić” STRAJK!!!

„Uważamy, że postulaty trzeba poprzeć”. „Tak dłużej nie sposób żyć i pracować. „Może nas zauważą wreszcie — ciągle nas lekceważyli”.

(Jeśli do Związku Nauczycielstwa Polskiego należy w Tuczempach tylko jedna osoba, to czy można powiedzieć, że dla niezrzeszonych strajk jest „społeczny”, poniekąd nielegalny? — straj-

ciąg dalszy na str. 5

Z ostatniej chwili

Wypowiedź senatora Jana Musiała „Karciane zagranie o Polskę”

Bronię racjonalnych założeń polityki społeczno-gospodarczej tego rządu, rządu Jana Olszewskiego, wyłonionego nie z kontraktu pozaparlamentarnego, lecz właśnie przez parlament, opartego — wówczas — o realną większość w parlamencie, wybranym w wolnych wyborach przez naród. Bronię tej kruchej jeszcze wartości państwa polskiego, jaką jest jasny, demokratyczny tryb składania i uściślenia odpowiedzialności za to państwo — przez suwerena na jego reprezentację i z kolei — na upelnomocniony organ wykonawczy.

Mamy w pół drogi zaprzepaścić szansę budowanej z trudem (nie tylko deklarowanej!) demokracji? W pół drogi, bo niejako w pół słowa Sejm przetrwał rządowi prezentację projektu budżetu — podstawy funkcjonowania państwa (wszak założenia są tylko wstępem do budżetu).

I dla jakich to pożytków większych odrzuca się owe założenia? Co w miejsce odrzuconych założeń zaproponowały ugrupowania opozycyjne? — Powrót do poprzedniej polityki społeczno-gospodarczej. Ale przecież tę odrzuciliśmy w szeregu wyborów — od powszechnych do mających miejsce na forum parlamentu. Przypomnę jedno z węzłowych zdań wyłożonego nam przed tygodniem przez ministra Jerzego Eysymonta projektu: „Państwo musi być wyrazicielem, obrońcą i wykonawcą celów ogólnospołecznych”. I odpowiem: państwo nie może być kartą w grze partyjnej, podejmowanej

dla jakichkolwiek celów doktrynalnych (że nie wspomnę o partykularnych interesach). A odrzucenie założeń przed zapoznaniem się z propozycją budżetu jest właśnie takim karcianym zagranem o Polskę.

Bronię — powtarzam — racjonalnych założeń polityki społeczno-gospodarczej dla Polski dzisiejszej, nie zaś wymyślonej na doktrynalne czyjeś podobieństwo. Bronię założeń wyprzedzających między innymi opcją utrzymania dotychczasowego mechanizmu makroekonomicznego a populistyczną, lecz za to ryzykowną ekonomicznie opcją radykalnego obniżenia stopy kredytowej, zwiększenia emisji pieniądza i rozszerzenia ulg podatkowych. Założeń, które kosztować będą społeczeństwo utrzymanie na dotychczasowym niskim poziomie konsumpcji, które przedkładać ochronę wojska, policji i służb skarbowych, czyli dziedzin gwarantujących elementarną stabilność państwa, nad ochronę sfery socjalnej — lecz pobudzą inwestycje i eksport, a zatem realnie umożliwią wyjscie z recesji, wykorzystanie pomostowego położenia Polski między Wschodem a Zachodem, w konsekwencji zaś dalszej wyrównanie dysproporcji wewnętrznych i zewnętrznych.

Od redakcji: W przyszłym numerze ŻP zamieścimy wypowiedzi parlamentarzystów naszego regionu reprezentujących ugrupowania, które nie poparły projektu rządowego.

KRONIKA POLICYJNA

2 marca — poniedziałek

W Młynie zamaskowany osobnik wybił szybę i wszedł do mieszkania 80-letniego Mikołaja P., którego pobit, a następnie zabrał kilka opakowań kawy i herbaty (wartości 100 tys. zł) i zbiegł. Policja poszukuje sprawcy.

W Przemysłu w nocy z 1 na 2 marca nieznani włamywacze przez dach przedostali się do kamienicy (Rynek 5), będącej siedzibą kilku instytucji. Spenetrowali pomieszczenia wylamując drzwi i niszcząc sprzęty. Najbardziej poszkodowane zostało Przemyskie Towarzystwo Muzyczne, w którego pomieszczeniu sprawcy rozpruli kasę pancerną, skąd skradli 3,4 mln zł. Inne straty wyceniono na 6 mln zł. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi KRP w Przemysłu.

W sklepie „Delikatesy” przy ul. Jagiellońskiej w Przemysłu nieznany sprawca okradł Zdzisława G. Złodziej wykorzystując nieuwagę kobiety skradł z jej torbki portmonetkę z zawartością 3 mln zł.

Policjanci z Radymna zatrzymali nieletniego Janusza J., który w samo południe na rynku skradł Tadeuszowi K. zegarek i 18 tys. zł.

W Przeworsku kierujący samochodem Fiat 125 Marian Z. nie zachował należytej ostrożności i na fuku drogi zjechał na lewą stronę jezdni, uderzając w słup. W wyniku wypadku pasażerowie pojazdu zostali ranni. Kierującego umieszczono w izbie wytrzeźwień do dyspozycji KP.

3 marca — wtorek

W Kańczudzie popełnił samobójstwo 35-letni mężczyzna. Nie wykluza się ekonomicznych przyczyn tego desperackiego kroku.

Funkcjonariusze Urzędu Celnego w czasie rutynowej kontroli ujawnili próbę wywiezienia za granicę (bez wymaganego zezwolenia) pistoletu gazowego wraz z amunicją. Broni przemycał obywatel Ukrainy — Aleksander P.

W Jarosławiu jadący fiatem Józef Ch., skręcając w ul. Podzamcze wymusił pierwszeństwo przejazdu, doprowadzając do zderzenia z autobusem. Sprawca wypadku z obrażeniami odwieziony został do szpitala.

6 marca — piątek

W Przemysłu na ulicy Stowackiego

nieznany sprawca wybił szybę w sklepie z art. gospodarstwa domowego i z wystawy zabrał 17 paczek papierosów i 4 zapalniczki. Widocznie złodziejowi chciało się bardzo palić.

W Hurku (gmina Medyka) podczas pracy w gospodarstwie, 70-letnia Maria P. upadła na betonową podłogę ponosząc śmierć na miejscu.

7 marca — sobota

Z urządzeń sygnalizacyjnych (semaforów) na szlaku kolejowym Hurko — Przemysł nieznani sprawcy skradli miedziane linki dławikowe, powodując znaczne zagrożenie w ruchu pociągów.

W Charytanach (gmina Laszki) nieznany sprawca skradł półowek drzewi do młyna, należącego do Rolniczego Zespołu Spółdzielczego.

Przechodzącym ulicą Czarnieckiego w Przemysłu panom: Cyprianowi P., Piotrowi Ch., Damianowi Ł. i Krzysztofowi K. tak bardzo chciało się pić, że wybili szybę w kiosku i zabrali jedną (!) butelkę napoju. Zdobycy nie zdążyli skosztować, gdyż zatrzymał ich patrol policji. Biorąc pod uwagę stan panów, trzech z nich umieszczono w izbie wytrzeźwień, a czwartego odwieziono do jednostki SG, gdzie odbywał służbę zastępcą.

W Cewkowie w zabudowaniach Henryka Z. wybuchł pożar. Spalił się budynek gospodarczy, narzędzia stolarskie i składowane tam zboże. Wartość strat oszacowano na 50 mln zł.

W Jaworniku Polskim znaleziono w przydrożnym rowie zwłoki Kazimierza K. Dochodzenie prowadzi KRP w Przeworsku.

8 marca — niedziela

W Przemysłu o godzinie 13, na planach przy ulicy Jagiellońskiej do 16-letniego Zbigniewa O. podeszło dwóch nieletnich, narodowości cygańskiej, i groząc mu, zażądali pieniędzy. Przestraszony chłopiec dał im 5 tys. zł, ale to nie wystarczyło rabusiom, którzy zabrali jeszcze 65 tys., a kolede napadniętego 40 tys., po czym oddalili się. Policjanci zatrzymali sprawców w restauracji „Polonia”.

W tym dniu po obchodzonych tradycyjnie Święcie Kobiet w izbie wytrzeźwień zatrzymano trzy osoby.



ŚRODA 11 MARCA PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.40 Program dnia
9.45 Giełda pracy, giełda szans
10.00 „Jak cudne są wspomnienia”
11.00 Giełda pracy, giełda szans
11.15 W drugim planie
12.00 Wiadomości
12.15 TV Edukacyjna
16.10 Program dnia
16.15 Sami o sobie — magazyn nastolatków
16.45 „Wychowawca” — serial USA
17.15 Teleexpress
17.35 Klinika zdrowego człowieka:
18.00 „Sherlock Holmes i doktor Watson” (2) — serial ang.-pol.
18.30 Encyklopedia II wojny światowej: Inwazja (1)
19.15 Niesforny misiaczek
19.30 Wiadomości
20.05 Studio sport: Mecz piłki nożnej w ramach eliminacji olimpijskich, Dania-Polska
21.55 Reflex — program publicystyczny
22.10 Zespół Interpretacji przedstawia program z cyklu „Pub”
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Daleko od szosy” (2) — serial TP
24.00 Zdobyczym krokiem: „Karuzela” wg Zoszczenki

0.05 Jutro w programie

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.40 Rano
8.00 Telewizja Biznes
8.15 „Ulisses 31” — ser. franc.
8.40 Świat kobiet — magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 „Pokolenia” — serial USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Język niemiecki (22)
10.45 Rano
15.45 Powitanie
15.50 „Ulisses 31” — serial anim. franc.
16.15 Z wiatrem i pod wiatr — magazyn żeglarski
16.30 Panorama
16.40 Meandry architektury: Balkony i tarasy
17.00 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 „Era nuklearna” (10) — serial dok. ang.
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 „Allo, allo” — serial komed. USA
19.05 „Pokolenia” — serial USA
19.30 Język angielski (52) — kurs dla średnio zaawansowanych
20.00 „Druga strona raju” (2) — serial prod. ang.-aust.
21.00 Panorama
21.30 Ekspres reporterów
22.00 Studio Teatralne Dwójki: Samuel Beckett „Ostatnia taśma”
23.00 Studio Przeglądu Piosenki Aktorskiej — Wrocław '92
23.20 Program artystyczny
24.00 Panorama

CZWARTEK 12 MARCA PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.40 Program dnia
9.45 Przyjemne z pożytecznym (1) — program dla majsterkowiec
10.00 „Gliniarz i prokurator” (6) — serial USA
10.50 Przyjemne z pożytecznym (2)
11.05 Po sześćdziesiątce
11.25 Azymut — wojskowy program dok.
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Telewizja Edukacyjna
16.10 Program dnia
16.15 Dla młodych widzów: Kwant
17.15 Teleexpress
17.35 Magazyn katolicki: Zdarzenia
18.00 Serial filmowy
18.30 „Wild America” — film dok.
19.15 Dziwny świat kota Filemona
19.30 Wiadomości
20.05 „Gliniarz i prokurator” — serial USA
21.05 Pegaz
21.35 Telemuzak
22.05 Studio publicystyczne Jedynek
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Deszczowa suita — program Jeremiego Przybory
23.50 Poezja na dobranoc
24.00 Jutro w programie

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.40 Rano
8.00 Telewizja Biznes

8.15 „Nowe przygody He-Mana” — serial anim. USA
8.40 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 „Pokolenia” — serial USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Język angielski (22)
10.45 Rano
15.45 Powitanie
15.50 „Nowe przygody He-Mana” — serial anim. USA
16.15 Sport
16.30 Panorama
16.40 Giełda — mag. kupców i przemysłowców
17.05 „Lourdes” — film dok.
17.30 „Sedlak” — film dok.
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 „Zrobiła się piątka” (5) — serial komed. ang.
19.00 „Pokolenia” — serial USA
19.20 Jaka konstytucja?
19.30 Język francuski
20.00 Wielki sport
20.30 Publicystyka
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Bez znieczulenia
22.00 „Roztrwonione niebo” — film fab. aust.
23.40 Studio Przeglądu Piosenki Aktorskiej — Wrocław '92
24.00 Panorama

PIĄTEK 13 MARCA PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.40 Program dnia
9.45 Szkoła dla rodziców (1)
10.00 „Dziedzictwo Guldenburgów” (2) — serial prod. niem.
10.50 Szkoła dla rodziców (2)
11.10 Program publicystyczny
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Telewizja Edukacyjna
16.10 Program dnia
16.15 Dla najmłodszych: Ciuchcia
17.05 Muzzy — język angielski dla dzieci (17)
17.15 Teleexpress
17.35 Warto wiedzieć — magazyn popularnonaukowy
17.55 Za kierownicą
18.00 „Dziedzictwo Guldenburgów” (2) — serial prod. niem.
18.50 Klub dobrej książki
19.15 Bouli
19.30 Wiadomości
20.05 Serial filmowy
20.50 Polskie ZOO (pow.)
21.10 Studio publicystyczne Jedynek
21.40 Program rozrywkowy
22.15 Raport — publicystyka międzynarodowa
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Wycieczka konesera: „Strategia pająka” — dramat prod. włoskiej

0.40 Zdobyczym krokiem: „Nie wszystko stracone” wg Zoszczenki

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.40 Rano
8.00 Telewizja Biznes
8.15 „Pif i Herkules” — serial franc.
8.40 Świat kobiet — magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 Rano
9.40 „Pokolenia” — serial USA
10.00 CNN-Headline News
10.10 Język angielski — kurs dla średnio zaawansowanych
10.45 Rano
15.45 Powitanie
15.50 „Pif i Herkules” — serial anim. franc.
16.15 Z kart krakowskiego archiwum (5): Kat
16.30 Panorama
16.40 „Benny Hill”
17.05 „Szajna” — program dokum. Magdy Żurowskiej
18.00 Programy regionalne
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 „Parnell” (4-ost.) — serial prod. ang.
22.35 „Benny Hill”
23.05 10 lat Nocnej Zmiany Bluesa
23.40 Studio Przeglądu Piosenki Aktorskiej — Wrocław '92

SOBOTA 14 MARCA PROGRAM I

7.30 „Wieści” — prog. red. rol.
7.55 Wszystko o działce
8.20 Rynek — agro
9.00 Wiadomości
9.10 „Ziarno”
9.35 „5-10-15” — dla dzieci i młodzieży
10.30 Język ang. dla dzieci (18)
10.35 „Wojownicze żółwie Ninja” — ser. anim.
11.00 „Świątynie przyrody” — serial
11.30 TV Koncert Życzeń
12.00 Wiadomości
12.10 Wędrowki dalekie i bliskie
12.45 Czy po drodze nam z EWG?
12.55 „Ściśle jawne” — wojskowy program
13.25 „My i świat” — magazyn
13.55 „Kacze opowieści”
15.10 Z archiwum Teatru TV — „Thermidor”
17.15 Teleexpress
17.35 Magazyn kulturalny

18.00 „W 80 dni dookoła świata” (2) — film
18.45 Magazyn dla kobiet
19.05 Male wiadomości — dla dzieci
19.15 „Wodniaczki”
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO
20.20 „Greystoke: Legenda Tarzana, władcy małp” — film ang.
22.30 Przegląd wiadomości tygodnia
22.45 Sportowa sobota
23.35 „Dzika banda” — western

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Kaliber '92” — magazyn wojskowy
8.00 Rano
8.20 Historia cyrku — serial dok.
8.50 „Ona” — mag. dla kobiet
9.15 Publicystyka kult.
9.40 „Tacy sami” — mag. w jęz. migowym
10.00 Wspólnota w kulturze
10.30 Magazyn przechodnia
10.40 Publicystyka kulturalna
11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Akademia Filmu Polskiego: „Wspólny pokój”
13.00 Zwierzęta świata: film dok. ang.
13.30 „Kinomania” — program K. Gostkowskiego
14.00 Wzroczkowa lista przebojów
14.30 Klasztory polskie — film dok.
15.10 Sport — koszykówka zawodowa NBA
16.00 Program dnia
16.05 „6 z 49” — teleturniej
16.25 Losowanie gier liczb. Tot. Sport.
16.30 Panorama
16.40 „Misz-masz” — magazyn
17.05 „Nędzniczy” (2) — serial franc.
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Neptun TV przedstawia — „Kazik”
19.00 Inauguracyjny koncert Polskiej Orkiestry Radiowej pod dyr. T. Strugaly
21.00 Panorama
21.30 Obrazy, słowa, dźwięki
22.30 „Człowiek z hotelu Ritz” — serial.
23.20 Okolice jazzu (1)
24.00 Panorama
0.10 Okolice jazzu (2)

NIEDZIELA 15 MARCA PROGRAM I

8.00 Rolnictwo na świecie
8.35 Notowania
9.00 Teleranek
9.55 Język angielski dla dzieci
10.05 „Operacja Mozart” (4)
10.30 „Rzeka Żółta” — serial dok.
11.20 TV Koncert Życzeń
11.50 Szkoła pod żaglami
12.20 „Tydzień” — mag. rolniczy
13.00 Tęczowy music-box
13.45 W Starym Kinie — „Bohaterowie są zmęczeni”
15.35 Studio Sport
16.15 „Smak życia” — magazyn
16.55 Klub samotnych serc
17.15 Teleexpress
17.35 7 dni — świat
18.05 „Paradise — znaczy raj” — serial USA
19.00 „Chip i Dale”
19.30 Wiadomości
20.05 „Rodzina Straussów” (2) — serial ang.
21.00 Sportowa niedziela
21.30 Program rozrywkowy
22.30 Kino animowane
23.00 W cyklu: Teatr w kadrcie — K. Puzyra — Teatr Życie

PROGRAM II

7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 „Rodzina Straussów” (2) — serial ang.
8.55 Słowo na niedzielę
9.00 Powitanie
9.10 Rebusy — teleturniej
9.30 Program lokalny
10.30 „Ulica Sezamkowa”
11.30 „Róbta co chceta” — program J. Owsiańska
11.50 „Animals” — prog. ekolog.
12.30 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wspaniała maszyna” (2)
13.30 Magazyn moto
14.00 Klub Yuppies?
14.25 Studio sport
15.10 „Śpięcie”
15.35 Kino rodzinne: „Kapitan Jahanno” (1)
16.30 Panorama
16.40 „Do trzech razy sztuka” — teleturniej
17.15 Kabaret „Potem” (1)
18.10 Bliżej świata
19.00 Portret prof. T. Wrońskiego
20.00 „100 pytań do...”
20.40 Studio Przeglądu Piosenki Aktorskiej — Wrocław '92
21.00 Panorama
21.30 Gość „Dwójki”
21.40 „Nero Wolfe” — film USA
23.10 Program artystyczny
24.00 Panorama

W związku z uchwaleniem przez Sejm RP w dniu 28 lutego 1992 r. ustawy zmieniającej ustawę o systemie oświaty, w tym m.in. o składzie komisji przeprowadzającej konkurs oraz terminy konkursów Minister Edukacji Narodowej wstrzymuje przeprowadzanie konkursów w szkołach podstawowych do czasu formalnego wejścia w życie tej ustawy.

fakty wydarzenia komentarze fakty wydarzenia komentarze

UCHWAŁA NR 17/92
RADY MIEJSKIEJ W PRZEMYŚLU
z dnia 22 lutego 1992 r.

w sprawie określenia trybu i szczegółowych warunków zwolnienia od podatku rolnego użytków rolnych, na których zaprzestano produkcji rolnej — na okres nie dłuższy niż 3 lata

Na podstawie art. 12 ust. 7 ustawy z dnia 15 listopada 1984 r. o podatku rolnym (Dz. U. Nr 52 poz. 268 z 1986 r. Nr 46 poz. 225, z 1988 r. Nr 1 poz. 1, z 1989 r. Nr 7 poz. 45, Nr 10 poz. 53, Nr 35 poz. 192 i Nr 74 poz. 443 z 1990 r. Nr 34 poz. 198 oraz z 1991 r. Nr 7 poz. 24, Nr 80 poz. 350, Nr 114 poz. 494 — Rada Miejska w Przemyślu

uchwała

§ 1

Zwolnienie od podatku rolnego użytków rolnych, o których mowa w art. 12 ust. 7 ustawy o podatku rolnym, a wchodzących w skład gospodarstw rolnych położonych na terenie miasta Przemyśla, na których zaprzestano produkcji rolnej na okres nie dłuższy niż 3 lata, przysądza się na wniosek rolnika będącego właścicielem lub samoistnym posiadaczem gospodarstwa rolnego, złożony przed rozpoczęciem roku podatkowego, tj. do dnia 31 grudnia roku poprzedniego, jeżeli:

- 1) użytki rolne, na których zaprzestano produkcji rolnej, utrzymywane są w czarnym ugorze w celu nierozprzeszczenia się chwastów,
- 2) użytki rolne, na których zaprzestano produkcji rolnej, nie wykorzystywane są na koszenie traw i wypasanie bydła,
- 3) użytki rolne, na których zaprzestano produkcji rolnej, nie wykorzystywane są na inne cele gospodarcze.

§ 2

Termin złożenia wniosku na 1992 r. o którym mowa w § 1 uchwały przedłuża się do dnia 31 marca 1992 r.

§ 3

Wniosek o którym mowa w § 1 uchwały składa się do Wydziału Finansowego Urzędu Miejskiego w Przemyślu.

§ 4

Wniosek o którym mowa w § 1 powinien zawierać:

- 1) imię i nazwisko rolnika oraz jego miejsce zamieszkania,
- 2) wskazanie dokładnego miejsca położenia gospodarstwa rolnego, powierzchni oraz klas użytków rolnych, na których rolnik zaprzestął produkcji rolnej,
- 3) wskazanie okresu i przyczyn zaprzestania produkcji rolnej na użytkach rolnych.

§ 5

O wszelkich zmianach mających wpływ na zastosowanie zwolnienia użytków rolnych od podatku rolnego, o którym mowa w niniejszej uchwale, rolnik obowiązany jest w terminie 14 dni zawiadomić Wydział Finansowy Urzędu Miejskiego w Przemyślu.

§ 6

Rolnik — Właściciel — Samoistny posiadacz gospodarstwa rolnego traci prawo do zwolnienia od podatku rolnego, jeżeli nie zostaną spełnione wszystkie warunki łącznie, o których mowa w §§ 1-5 niniejszej uchwały.

§ 7

Kontrolę w zakresie wyłączenia użytków rolnych z produkcji rolnej z przyczyn określonych w niniejszej uchwale sprawuje Kierownik Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa oraz Kierownik Wydziału Geodezji i Architektury.

§ 8

Z czynności kontrolnych, o których mowa w § 7 niniejszej uchwały, sporządza się protokół, który niezwłocznie przekazuje się do Wydziału Finansowego.

§ 9

Przez użyte w niniejszej uchwale określenie rolnik rozumie się:

- 1) osoby fizyczne lub osoby prawne
- 2) jednostki organizacyjne nie mające osobowości prawnej
- 3) dwie lub więcej osoby fizyczne lub osoby prawne prowadzące wspólną gospodarkę rolną.

§ 10

Wykonanie uchwały zleca się Kierownikowi Wydziału Finansowego Urzędu Miejskiego w Przemyślu.

§ 11

Nadzór nad wykonaniem uchwały powierza się Zarządowi Miasta Przemyśla.

§ 12

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i ma zastosowanie począwszy od roku podatkowego 1992.

§ 13

Uchwała zostanie podana do publicznej wiadomości poprzez rozplakatowanie i ogłoszenie w prasie lokalnej.

Przewodniczący Rady Miejskiej
mgr Andrzej Matusiewicz



Rozmowa z byłym wiceministrem obrony, posłem Januszem Onyszkiewiczem

O zagrożeniu
granicy wschodniej

● Czy dostrzega pan różnicę pomiędzy poprzednią a obecną linią MON-u?

— Myślę, że różnica jest bardziej w słowach aniżeli w działaniu. Przypomnę, że za mojego pobytu w Ministerstwie Obrony wycofaliśmy się ze struktur wojskowych Paktu Warszawskiego. Nawiązaliśmy ścisłą współpracę wojskową z Czechosłowacją i Węgrami. Nawiązaliśmy też coraz bardziej zacieśniającą się współpracę wojskową z krajami zachodnimi i z NATO jako całością. Nadal zmierza się w tym kierunku, więc tutaj nic się nie zmienia.

● A jeśli chodzi o granicę wschodnią?

— Uznawaliśmy zasadę, że wojsko polskie musi być gotowe do obrony państwa przed zagrożeniem, bez względu na to, skąd to zagrożenie przyjdzie. W swoich wystąpieniach zawsze podkreślałem, że główne zagrożenie — jeżeli nie jedynie — występuje na granicy wschodniej. Wobec tego rozpoczęliśmy pewną dyslokację wojsk, tyle tylko, że jest to bardzo kosztowne i trzeba to z konieczności robić stopniowo. Przenieśliśmy np. część wojska (14 Pułk Zmotoryzowany) z powrotem do Przemyśla. Rozwijana jest także jedna dywizja w rejonie Lublina. To samo będzie też realizowane bardziej na północ. Więcej wojska będzie w Polsce południowo-wschodniej: w Przemyślu, Jarosławiu, Sanoku, Rzeszowie. Jest to więc strategia już wcześniej realizowana.

● Obecny minister obrony wydaje się jakby bardziej podkreślać istnienie zagrożenia ze wschodu. To zresztą współgra z wynikami badania opinii publicznej, które mówią, że większość z nas widzi największe zagrożenie dla Polski ze strony Ukrainy.

— To prawda, że jedyne zagrożenie dla Polski występuje od wschodu. Myślę jednak, że niesłuszne jest używanie tutaj nazwy „Ukraina”. Sądzę, że jest to tylko pewien skrót myślowy. Ludzie boją się zagrożenia ze wschodu, ale chyba nie wiążą tego akurat z państwem ukraińskim.

● Czy rzeczywiście nie wiążą? Mamy przecież pod bokiem dwa razy większe od nas państwo, które w dodatku może stać się potęgą nuklearną. Wszak z tym rozbijaniem arsenałów nuklearnych to nigdy do końca nie wiadomo, jak to naprawdę będzie.

— Muszę się przyznać, że ja się trochę uspokoiłem co do obaw — a miałem je — związanych z dużym arsenałem broni jądrowej, znajdującym się na Ukrainie. To moje jakby uspokojenie się wynika z daleko idących deklaracji władz ukraińskich co do tego, co ma się z tą bronią stać. I to nie są deklaracje tylko werbalne, bo wiążą się one z pewnym kalendarzem działań konkretnych i bliskich. Ukraińcy np. podtrzymują i to się słyszy cały czas z bardzo autorytatywnych źródeł — że chcą się pozbyć taktycznej broni nuklearnej (krótkiego zasięgu) do końca tego roku. Nie jest to więc tylko jakaś nieokreślona obietnica, którą można rozciągać w nieznaną przyszłość. Jeśli zaś chodzi o broń strategiczną, to Ukraina chce się jej pozbyć do 1994 roku — perspektywa tutaj trochę dalsza, ale i problem technicznie trudniejszy. Są to przy tym deklaracje, które są składane nie tylko nam, ale i krajom zachodnim. Mają one charakter oficjalny i wiążący. Wobec tego myślę, że sytuacja jest lepsza, niż się tego obawialiśmy jeszcze pół roku temu.

● Jeśli tak, to po co władze ukraińskie przejęły ostatnio jakby siłą 21 bombowców strategicznych byłego ZSRR? Wszak bombowce te służą właśnie do przewożenia bomb atomowych?

— Tak, przejęli 21 bombowców strategicznych, ale przecież chcą się pozbyć pocisków jądrowych — a bombowiec strategiczny nie musi wozić wyłącznie broni nuklearnej. Myślę zatem, że przejęcie przez Ukraińców kontroli nad tymi siłami lotniczymi nie jest jeszcze czymś ostatecznym — być może jest to pewien element w grze o podział sił dawnej armii radzieckiej.

● Jakimi sprawami w Sejmie będzie się teraz zajmował były wiceminister obrony i poseł Ziemi Przemyskiej?

— „Ziemia Przemyska” 700 osób. A sposobność do dyskusji była wyjątkowa. Kończyła się bowiem druga i zarazem ostatnia — ustawowo — kadencja dotychczasowego szefa Regionu, Marka Kamińskiego. Człowieka, który wraz z grupą działaczy przeprowadził przemysłową „Solidarność” przez Sierpień '80, stan wojenny, drugą połowę lat osiemdziesiątych i niepewny początek lat dziewięćdziesiątych.

Ustępujący przewodniczący krytycznie ocenił zaangażowanie niektórych swoich współpracowników. Szczególnie w okresie minionych dwóch lat. Mogło to spowodować delegatów do wypowiedzi. Niestety, górę wzięły nie nie wnoszące spory o pieniądze i personalne. Ustępującemu Zarządowi Regionu udzielono jednak absolutorium, a szef został wybrany bez problemów (delegaci zgłosili tylko jednego kandydata). Nowy przewodniczący Regionu „Solidarność” — Krzysztof Kłak, ma 26 lat i trzyletni staż związkowy. Jest z zawodu technikiem-elektrykiem kolejnictwa, przewodniczącym komisji zakładowej „S” w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Gniewczynie koło Przeworska. Uzyskał 114 na 164 możliwych głosów (69,5%). Delegaci postawili na młodość. To dobry znak. Muszą się jednak w takich przypadkach rodzić pewne wątpliwości. Czy tak młody człowiek potrafi zbudować profesjonalnie działający związek zawodowy? Czy pozyska nowych członków, a przede wszystkim czy potrafi podtrzymać autorytet „Solidarność”? W swoim exposé K. Kłak zaakceptował przyszłą działalność w komisjach: szkoleniowej, informacyjnej, interwencyjnej i do spraw bezrobocia.

— W dalszym ciągu będę się zajmował obronnością państwa. Jestem członkiem (sejmowej) Komisji Obrony Narodowej i myślę, że tam będę mógł swoją działalność zaktywizować. Do tej pory cały czas reprezentowałem tam — jako wiceminister — stanowisko rządu. Teraz mogę już w pełnym wymiarze funkcjonować jako poseł i mogę podejmować własne inicjatywy.

● Jaką sprawę z zakresu obronności uważa pan poseł za najważniejszą?

— Bardzo ważną sprawą jest aktualnie wprowadzenie reform strukturalnych w wojsku. Powinna w końcu zapaść decyzja: jaki ma być kształt naszych sił zbrojnych w przyszłości i jak ma być zorganizowane Ministerstwo Obrony Narodowej jako ministerstwo cywilne. Bo tak naprawdę takiego ministerstwa jeszcze nie ma. Jest tylko minister obrony ze swoim gabinetem i departament wychowania — a poza tym jedynie centralne instytucje ściśle wojskowe. Plan nowego Ministerstwa Obrony został już opracowany — miałem przyjemność kierować tymi pracami. Problem polega na tym, że trzeba to w końcu wprowadzić w życie.

● Czy Unia Demokratyczna wejdzie do koalicji rządzącej i czy będziemy mieli znajomego ministra obrony?

— Miejmy nadzieję, że dojdzie do powstania rządu opartego o solidną bazę w parlamencie — a nie można wyobrazić sobie takiej bazy bez udziału Unii Demokratycznej. Ja i i będzie kształt tego rządu? — tego oczywiście w tej chwili nie można przesądzać. Mogę powiedzieć tylko, że z całą pewnością będę zajmował się obronnością państwa. Będę też zajmował się sprawami regionu przemyskiego, czego dawałem dowody do tej pory — a robiłem to nie ze względu na jakieś wyrachowanie, tylko z potrzeby serca, bo z regionem przemyskim jestem bardzo związany.

● Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia.

Rozmawiał JACEK BORZĘCKI

Którędy
do
„Solidarności”?

Okrągły stół, kontraktowy Sejm, pierwsze wolne po II wojnie światowej wybory prezydenckie, także wybory parlamentarne — to poszczególne etapy dyskusji nad nowymi zadaniami jakie spełnia i będzie musiała spełniać „Solidarność”. Czy chronić poszczególne ekipy rządowe, które w znacznej mierze wywodzą się z nurtu solidarnościowego, czy też bezkompromisowo bronić interesów związkowych? Czy wchodzić do rządu, skoro Związek ma swą reprezentację w Sejmie? Jaki charakter nadać Związkowi, który obalił totalitaryzm, a obecnie ma swój znaczny wkład w tworzeniu wolnego rynku? Trwająca nadal dyskusja potwierdza trudność znalezienia jednoznacznych odpowiedzi. „Solidarność” stanowi nadal gwarancję demokratycznych przemian w Polsce i zapewne dlatego nie sposób przeprowadzić wyraźnej granicy między działalnością związkową a polityczną.

Niestety, uczestnicząc w IV Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność” Ziemi Przemyskiej (29.02.1992 r.), nie doczekałem się merytorycznej dyskusji nad przyszłością związku. Oczywiście można replikować twierdzeniem: „Zjazd nie jest po to, aby dyskutować o przyszłości związku. Na to przyjdzie czas w codziennej pracy w Regionie”. Dane liczbowe przeczą jednak takiemu stawianiu sprawy. Przez ostatnie lata wystąpiło z Re-

gionu „Ziemia Przemyska” 700 osób. A sposobność do dyskusji była wyjątkowa. Kończyła się bowiem druga i zarazem ostatnia — ustawowo — kadencja dotychczasowego szefa Regionu, Marka Kamińskiego. Człowieka, który wraz z grupą działaczy przeprowadził przemysłową „Solidarność” przez Sierpień '80, stan wojenny, drugą połowę lat osiemdziesiątych i niepewny początek lat dziewięćdziesiątych.

Ustępujący przewodniczący krytycznie ocenił zaangażowanie niektórych swoich współpracowników. Szczególnie w okresie minionych dwóch lat. Mogło to spowodować delegatów do wypowiedzi. Niestety, górę wzięły nie nie wnoszące spory o pieniądze i personalne. Ustępującemu Zarządowi Regionu udzielono jednak absolutorium, a szef został wybrany bez problemów (delegaci zgłosili tylko jednego kandydata). Nowy przewodniczący Regionu „Solidarność” — Krzysztof Kłak, ma 26 lat i trzyletni staż związkowy. Jest z zawodu technikiem-elektrykiem kolejnictwa, przewodniczącym komisji zakładowej „S” w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Gniewczynie koło Przeworska. Uzyskał 114 na 164 możliwych głosów (69,5%). Delegaci postawili na młodość. To dobry znak. Muszą się jednak w takich przypadkach rodzić pewne wątpliwości. Czy tak młody człowiek potrafi zbudować profesjonalnie działający związek zawodowy? Czy pozyska nowych członków, a przede wszystkim czy potrafi podtrzymać autorytet „Solidarność”? W swoim exposé K. Kłak zaakceptował przyszłą działalność w komisjach: szkoleniowej, informacyjnej, interwencyjnej i do spraw bezrobocia.

Sprawnie działające powyższe komisje mogą gwarantować związkowi autorytet i skuteczność, pod warunkiem, że uda się ominąć meandry finansowe i kadrowe (z założenia społecznikowski — tak więc nie do końca zobowiązujący jest charakter pracy trzydziestoosobowego Zarządu Regionu).

To oczywiście — ludziom potrzebny jest mocny związek. Sprawny, skuteczny, silny, nie „na papierze” — istniejący tylko dlatego, że tak bezpieczniej, lub że tak wypada. Tak więc przed nowym przewodniczącym Regionu bardzo odpowiedzialne zadanie — musi połączyć to, co w etosie „Solidarności” było najistotniejsze z wymogami teraźniejszości.

IV Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” odbył się na obrzeżach miasta, w nowej sali Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego, przy ulicy Monte Cassino. Ktoś, kto nie zna Przemyśla, prawdopodobnie długo kluczył zanim trafił do tej sali. Gospodarze niestety nie zadbali o odpowiednie oznakowanie. Narzucało się wręcz alegoryczne pytanie: „Którędy do »Solidarności«?”.

ARTUR WILGUCKI



Fot. JACEK SZWIC

Co słycać w Jarosławiu



Jarosławskie handlowanie

Wszystko wskazuje na to, że Jarosław wpisał się na trwale do kalendarza imprez handlowych. Organizowane regularnie giełdy galicyjskie zyskują coraz większe uznanie wśród ludzi biznesu.

29 lutego zakończyła się, zorganizowana w jarosławskiej hali sportowej, VI Wielka Giełda Galicyjska. Trwała trzy dni. Miała znakomitą oprawę — pokazy mody w wykonaniu uroczych dziewcząt i prezentacje umiejętności rekordzisty Księgi Guinnessa — Janusza Chomontka w zonglowaniu piłką.



Fot. JACEK SZWIK

Giełda zaowocowała licznymi kontraktami, sprzyjała także nawiązaniu bliższych kontaktów personalnych między szefami poszczególnych przedsiębiorstw wytwórczych, handlowych i usługowych. Jak powiedział nam przedstawiciel organizatorów, tj. Niezależnego Forum Prywatnego Biznesu, Wiesław Pajda — obecna impreza giełdowa była rekordowa. Odwiedziło ją znacznie więcej osób, aniżeli poprzednią. Swoją ofertę promocyjną dotyczącą towarów i usług przedłożyło ponad 90 firm, m.in. z Przemysła, Krosna, Sanoka, Krościenka, Krakowa, Ćmielowa, Skarżyska Kamiennej, Radomia, Kalisza, Łodzi, Wieliczki i Katowic. Gościli także przedsiębiorcy czechosłowaccy. Jak zwykle ciekawą ofertę przedstawili reprezentanci gospodarzy — „Agrohansa”, PZ „Carpatia”, Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „Pigalux”, Przedsiębiorstwo Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ” i inni.

Tych, którzy nie mieli możliwości odwiedzenia giełdy, informujemy, że zawierano w trakcie jej trwania nie tylko umowy. Jarosławianie i przybysze z innych miast mogli kupować po atrakcyjnych cenach wiele towarów, m.in.: kosmetyki, artykuły spożywcze, odzież, bieliznę, sprzęt muzyczny i audiowizualny, galanterię skórzaną i metalową, akcesoria samochodowe itp.

Otwarcia VI Giełdy Galicyjskiej dokonał wiceburmistrz Adam Międlar, obecni byli przedstawiciele władz wojewódzkich z wicewojewodą przemyskim dr. Wiesławem Winiarzem. Zgodnie z przyjętą tradycją środki uzyskane z kart wstępu na giełdę przeznaczono na cele charytatywne.

(Grym)

Dla cierpiących dzieci

Od 9 lat działa Jarosławskie Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom z Upośledzeniem Umysłowym. Grupuje ludzi, którzy z niezwykłą determinacją i konsekwencją zabiegają o wszelkie formy pomocy dla swoich dzieci. W Jarosławiu powstała idea utworzenia ośrodka dziennego pobytu dla dzieci niepełnosprawnych, z możliwością prowadzenia w nim terapii rehabilitacyjnej. Jak wszędzie, tak i na ten cel potrzebne są niemałe nakłady finansowe.

Jednym ze sposobów pozyskania pieniędzy są imprezy charytatywne. 27 lutego w Miejskim



Jeden z zaproszonych gości — prof. dr hab. Jan Hajtek. Fot. KRZYSZTOF MUK

Ośrodku Kultury w Jarosławiu, Stowarzyszenie, Państwowe Ognisko Baletowe i Biuro Informacyjno-Reklamowe „Alexandra” zorganizowały program: „Aby uśmiech dziecka trwał całe życie”. Dochód z kart wstępu będących „cegiełkami” oraz ze zbiórki przeprowadzonej wśród obecnych na sali, wyniósł kilka milionów złotych.

Obok przedstawicieli środowiska medycznego Jarosławia do udziału w programie zaproszono lekarzy specjalistów z Warszawy i Rzeszowa. Program artystyczny wypełniony został pokazami umiejętności tanecznych zespołów skupionych w Ognisku Baletowym oraz prezentacją najnowszego programu nauczycielskiego kabaretu „Dwunastka”. (H.G.)

Z notatnika działkowca

Przygotowaniom do czwarcowego zjazdu wojewódzkiego delegatów oraz podsumowaniu ubiegłorocznej pracy zarządu i wyjaśnieniu wątpliwości, nurtujących użytkowników kilku-arowych poletek (w Przemyskiem jest ich około 8200) poświęcone było kolejne plenum Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Związku Działkowców.

• Do końca maja we wszystkich ogrodach mają się odbyć walne zebrania członków, w trakcie których zostaną wyłonieni delegaci — jeden będzie reprezentować stu działkowców.

• Dlaczego stawka za metr kwadratowy gruntu została podwyższona do 160 zł? Jest to najniższa kwota, obowiązująca w całej Polsce. Podział uzyskanych wpłat wygląda następująco: 65 proc. pozostaje do dyspozycji ogrodu, 35 proc. przekazywane jest do ZW PZD, z czego 1/3 trafia na konto Krajowej Rady PZD. Stawki mogą być wyższe, np. „Wilcze” zamierza zatrudnić gospodarza, dlatego tamtejsi użytkownicy będą w tym roku płacić za metr kw. po 220 zł.

• W pobliżu Zakładów Płyt Pilśniowych w Przemysku istnieje możliwość i realna szansa utworzenia nowego ogrodu.

• W Jarosławiu (Rynek 7) został otwarty sklep nasienny PZD, oferujący materiał kwalifikowany i zaotoczowany. Można tu kupić także m.in. agryl — lekki syntetyk, przepuszczający światło i wodę, chroniący rośliny przed przymrozkami do temperatury — 5 stopni C.

• Termin płatności za dzierżawę upływa z końcem maja br. W niektórych ogrodach od kilku lat obowiązuje zasada, że kto nie uczyni tego w odpowiednim czasie, musi zapłacić karę w wysokości 50 proc. stawki podstawowej. Jeśli natomiast „zapomni” rozliczyć się do końca grudnia — jest pozbawiony członkostwa i... działki. Warto by tę zasadę upowszechnić.

• Na terenie ogrodu „Wilcze” oficer WP wystawił bez zezwolenia okazały budynek murywany. Na tym skończyło się jego zamyślenie do uprawy grządek. Od trzech lat daczę okala 4-arowy ugor. Podobnych ignorantów jest więcej. Ludzie to obserwują i mają pretensje (uzasadnione zresztą), że ziemia leży odłogiem, a oni czekają na przydział działek od kilku lat. Czy nie ma sposobu na łamiących regulamin PZD? (woj)

Konserwator sztuki — barmanem

Przyjemne z pożytecznym

Wszyscy przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że jeśli odbywa się jakaś impreza w muzeum, to jest to najczęściej wystawa, seminarium, czy sesja naukowa. Utarte kanony i wyobrażenia zlamano Muzeum Regionalne w Lubaczowie organizując w ostatni karnawałowy weekend... disco dancing. Zaskoczeni, a nawet oburzeni mieszkańcy miasta zapewne nie wiedzieli, że bal w muzeum zorganizowano nie bez kozery.

Lubaczowskie muzeum (o którym niejednokrotnie pisano również na łamach „Życia Przemyskiego”) dzięki wieloletnim staraniom i zaangażowaniu lokalnych władz oraz fachowości i zaradności dyrektora dr. Zygmunta Kubraka, stało się najpiękniejszą wizytówką miasta — znaną nie tylko miłośnikom historii i kultury naszego zakątka Polski. W chwili obecnej utrzymanie tej placówki przerasta możliwości finansowe zarówno wojewody, jak i budżetu miasta. Redukcja etatów, całkowite ograniczenie zakupu eksponatów oraz rezygnacja z renowacji i konserwacji zabytkowych, często bezcennych obiektów, nie rozwiązują problemów finansowych tej placówki.

Aby zdobyć środki na wywiązanie się z zaległych należności za bardzo kosztowne prace konserwatorskie i na zakończenie rozpoczętych w ubiegłym roku, dyrektor postanowił przemianować swoich pracowników merytorycznych. Zaoferował im na jeden wieczór, bez wynagrodzenia, etaty kelnerów, barmanów i kucharzy. W skromnych, ale eleganckich holach zorganizowano zabawę. Niebagatelną pomoc zaoferowali związani blisko z muzeum lubaczowscy artyści plastycy: Mirosław Karapyta, Krzysztof Krzych, Malwina Kotlińska, Jerzy Plucha i Janusz Szpyt. Ofiarowali oni swoje prace na specjalną aukcję, z której dochód przekazali dla muzeum. Ku zaskoczeniu organizatorów aukcji sprzedano kilkanaście prac, a ceny licytowane dwukrotnie przekroczyły ceny wywoławcze. Nastroj wewnątrz, kulturalna zabawa, miła obsługa, dob-

ra muzyka i bardzo dobry bufet oraz udane zakupy podczas aukcji sprawiły, że impreza planowana do północy, zakończyła się rano. W atmosferze zabawy uczestnicy zorganizowali spontanicznie kwestę na rzecz muzeum.

Podsumowując można powiedzieć, że naprawdę zaangażowani ludzie, wykonujący swoją pracę nie tylko dla pieniędzy, szanujący własny i cudzy dorobek, nie czekają na przysłówiową mannę z nieba, czyli państwowe dotacje, ale próbują sami wypracować przynajmniej część środków. Muzeum w Lubaczowie, stawiane niejednokrotnie za wzór innym tego rodzaju placówkom i tym razem daje dobry przykład. Zarobionych kilka milionów złotych nie rozwiąże, rzecz jasna, wszystkich problemów, ale być może to dopiero początek. Dyrektor ma jeszcze inne pomysły, których nie chce zdradzić. Sami uczestnicy balu proponowali zaś otwarcie stałej przytulnej kawiarenki w zacisznym kącie miasta. Czy się uda? Zobaczymy.

WITOLD KOPA

w Lubaczowie



Księża „dokopali” wszystkim

W sobotnie popołudnie 22 lutego Lubaczów stał się miejscem niecodziennego widowiska. Był nim halowy turniej piłkarski o puchar Burmistrza Miasta. Do udziału w turnieju zgłosiło się 9 drużyn reprezentujących: Zespół Opieki Zdrowotnej, Prokuraturę i Sąd Rejonowy, Urząd Rejonowy, Urząd Miasta, Urząd Gminy, Delegaturę Kuratorium, Kolumnę Transportu Sanitarnego i Stację Sanitarno—Epidemiologiczną oraz Komendę Rejonową Policji i księża lubaczowskich parafii.

Mecze eliminacyjne rozgrywano systemem pucharowym, w finałach 3 drużyny rozegrały mecze „każdy z każdym”. Przez cztery godziny widzowie szaleli kibicując prawdziwemu czar-

nemu koniowi turnieju — drużynie księży, która rozprawiła się gładko ze wszystkimi po kolei, podobnie jak i drużyna policji. Finałowy mecz zakończył się zwycięstwem księży 2:0. Był to zapewne najlepszy i najtańszy w kraju kabaret, w którym uczniowie i nieco starsi wychowankowie mogli zobaczyć, jak zacięcie choć nieudolnie kopią (często wzajemnie po nogach) dyrektorzy szkół, burmistrzowie, wójtowie, stróże prawa czy wreszcie proboszczowie wielkich parafii. Smaczku całej imprezie dodał niezastąpiony ksiądz Lesław z parafii Św. Mikołaja. Nieustannym inteligentnym i dowcipnym komentatorem rozbawiał publiczność, nie dbając o to, że narazi się swoim kolegom czy też innym groźnym „w cywilu” zawodnikom. Gra nie zawsze jednak była czysto amatorska. Gola strzelanego główką przez ks. proboszcza z Młodowa czy też gry w bramce proboszcza parafii prokatedralnej ks. Józefa pozazdrościć może niejedyn zawodnik pierwszej ligi. Dodatkową atrakcją były rozlosowane wśród widzów fanty ofiarowane przez Kurię Arcybiskupią, prywatnych sponsorów, a także uczestniczące drużyny. Całkowity dochód przeznaczony został na wykupienie posiłków w szkołach dla najbardziej potrzebujących dzieci. Dziękując pomysłodawcom, organizatorom, sędziom i uczestnikom turnieju należy podkreślić, że w okresie kryzysu finansowego była to godna naśladowania inicjatywa. Bez nakładów finansowych, społecznie, przy odrobinie dobrej woli, otwarciu i zaangażowaniu kilku osób, udało się zorganizować imprezę sportową, w której przez kilka godzin kilkudziesięciu „podtatuśiałych” mężczyzn pobiegało, a kilkadziesiąt innych osób oderwało się od telewizora i codziennych kłopotów.

I jeszcze jedna niewymierna korzyść. Wola walki i ambicji zarówno tych, którzy wygrali, jak i tych, którzy przegrali sprawiła, że drużyny biorące udział w turnieju postanowiły założyć amatorską lokalną ligę piłkarską, która w sezonie jesienno-zimowym prowadzić będzie stale rozgrywki. Swoją akces do takiej ligi zgłosiło pisemnie kilkanaście innych reprezentacji. Planowane są mecze jeszcze w tym sezonie. Znosi się więc na poważną zmianę stylu życia wielu lubaczowian.

(kwitek)

Nowe twarze

Przepis na Miss

Jadąc do Tarnobrzega wzięła ze sobą tylko 5 klakierów i... wygrała. To oczywiście żart. 11-osobowe jury spośród 17 dziewcząt wybrało właśnie ją. Została Miss Ziemi Tarnobrzęskiej. Magdalena Tchórzewska z Przemysła.

Magdę poznałem pół roku temu. Niewysoka, drobna, krótko przystryżone włosy. Na dodatek zafarbowane na rudo. Buzia, owszem ładna. Piękne oczy. „Szerokaśne” spodnie, kurtka z kapiszonem, nieodłączny plecak. Teraz czytamy, że została „misską”.

Na spotkanie przyszła uśmiechnięta, promienna, ubrana z elegancją prawdziwej miss. I zaczęła opowiadać...

Magdalena Tchórzewska ma 19 lat. Na pytanie o wymiary, bez zażenowania odpowiada: wzrost 169 centymetrów, biust — 84, talia — 59, biodra — 85. Jest spod znaku Panny (urodziła się 17 IX).

Jak to się stało, że wystartowała? „*Namówił mnie tato*” — mówi z uśmiechem. Okazuje się, że tacie nie poszło tak łatwo. Namawiał Magdę do wzięcia udziału w konkursie „Miss Polonia” już od... dwóch lat. Ale dopiero teraz skapitulowała. Na przygotowanie miała zaledwie tydzień: goni-twa, goni-twa, goni-twa. Nad cerą pracowała kosmetyczka, makijaż zrobiła rewelacyjnie mama. Sukienkę wieczorową zaprojektowała sama. Wzrost nadrobiła dzięki szpilkom wysokości... 8 cm. Przez trzy dni uczyła się w nich chodzić.

Jak było na eliminacjach? Fajnie. Dziewczyny na ogół sympatyczne, choć nie wszystkie. Przechodziła eliminacje podwójnie — najpierw w Łąncucie (konkurs na Miss Ziemi Rzeszowskiej), gdzie zajęła 6 miejsce, potem w Tarnobrzegu — i tam wygrała! Jury oceniało wdzięk,

grację, strój podczas 8 prezentacji, m.in. w strojach wieczorowych, koktajlowych i (a jakże!) w bikini, przy dźwiękach porywającej muzyki.



Fot. J. MAKARA

Zaplanowane przepytywanie na inteligencję z niewiadomych powodów nie zostało przeprowadzone. Teraz Magda czeka na półfinały, które odbędą się pod koniec kwietnia. Z około 50 dziewcząt jury wybierze 18 — do finału. Czas, który pozostał do następnych eliminacji Magda spędzi pracowicie — masaż, bicz wodny, wyciąganie. „*Może przybędzie mi 3 centymetry*”. Wzrost uważa za swój potencjalny mankament.

Po wyborze na „Miss Ziemi Tarnobrzęskiej”, Magda otrzymała parę ciekawych propozycji pracy jako fotomodelka. Pociąga ją taka praca. Dlaczego? „*Typowo kobiecy zawód, ludzie podziwiają cię, twój strój, makijaż*”. *Może załapie się do reklamy...* Jej kontaktami z firmami oferującymi pracę będzie kierował ojciec. Magda jest pewna, że właściwie pokieruje on jej krokami.

Może kiedyś zostanie fotografikiem — od 3 lat fotografuje amatorko. Na razie Magda myśli o studiach — może będzie to psychologia, a może prawo — jeszcze nie zdecydowała. Czy nie myśli o karierze aktorki, jak większość dziewczyn w jej wieku? „*Nie, to mnie nie pociąga*”.

Mówi o dużej tremie, jaką miała. O stresie, w jakim była — sukienka prosto od krawcowej dotarła do niej w ostatniej chwili. Publiczność była bezlitosna — gdy nie przypadła jej do gustu dziewczyna „na wybiegu”, wygwizdywała ją. Po eliminacjach łańcuchkich pozostał pewien niesmak. Przygrywała im miejscowa orkiestra. Wy-malowano jej bardzo ostro.

Ogólnie rzecz biorąc, swój udział w konkursie traktuje jak wielką frajdę, choć przyznaje, że teraz musi zacząć go traktować bardziej serio. To, że wygrała w Tarnobrzegu, uważa za sukces. Jest przeciwieństwem zaprzeczeniem tego, co mężczyźni lubią w kobietach. Nie jest długonogą blondynką o głupim uśmiechu... (przemek)



Okiem Konsumenta

Niedomówienia

Ostatnio coraz częściej dochodzi do konfliktów na linii sprzedający — klient. Sprzyjają temu przestarzałe przepisy w zakresie prawa do reklamacji, interpretowane dowolnie przez spierające się strony. Kupujący uważają na przykład, że przysługuje im prawo do zwrotu towaru w ciągu 5 dni (niektórzy mówią nawet o terminie 2-tygodniowym) i natychmiastowego zwrotu gotówki, jeśli nabytek z jakiegoś powodu przestał im odpowiadać. Pretekstem może być obudowa telewizora (przykład z życia wzięty) lub gabaryty pralki automatycznej. Można by takich malkontentów spytać, gdzie mieli oczy parę dni wcześniej... Poirytowani handlowcy ripostują, że nie prowadzą wypożyczalni artykułów gospodarstwa domowego i skoro nie ujawniły się usterki fabryczne, o żadnym zwrocie mowy być nie może. Na obronę dodają ponadto, że przepisy dotyczą handlu uspołecznionego, a większość placówek, to przecież firmy prywatne. Kto ma rację?

O rozwianie wątpliwości chciałem poprosić kogoś z Federacji Konsumentów. Niestety, mimo telefonów do kilku instytucji, nie udało mi się jej agendy w Przemysłu „namierzyć” (jeśli dobrze pamiętam, dwa lub trzy lata wstecz taka powstała, po raz kolejny). W Urzędzie Wojewódzkim powiedziano mi, że „*chyba coś takiego było, ale przestało istnieć*”, natomiast w Urzędzie Miejskim wyrażano przypuszczenie, że „*taka instytucja jeszcze w Przemysłu nie powstała*”. I poradzono, bym zatelefonował do Państwowej Inspekcji Handlowej. Tu dowiedziałem się o śmierci naturalnej FK („*praktycznie nie istnieje*”).

Próbowałem przy okazji dowiedzieć się czegoś konkretnego na interesujący mnie temat, ale — przyznam szczerze — po kilkuminutowej rozmowie wciąż znajdowałem się w punkcie wyjścia, gdyż mój rozmówca co chwilę zmieniał zdanie. Najpierw twierdził, że kupujący ma prawo zwrócić towar (a sprzedający obowiązek przyjąć i wypłacić od razu gotówkę) w ciągu 5 dni od daty zakupu, jeśli przestał mu się podobać. Gdy spytałem, czy jest to reguła, usłyszałem, że owszem, o ile wyszła na jaw jakaś wada fabryczna. Ja natomiast wciąż obstawałem przy sytuacji, kiedy to do towaru nie ma zastrzeżeń, tylko klient z powodu „widzimisie” zaczyna wybrzydzać. Chciałem się dowiedzieć, jak w praktyce ma wyglądać załatwienie sprawy, by wilk był syty i owca cała, to znaczy, aby obie strony nie poniosły strat. Skąd np. sprzedawca ma pobrać nowe karty gwarancyjne (poprawiane będą przecież budżet podjętym — może wyrób wrócił z reklamacji i był już naprawiany?), czy nie kłóci się z etyką kupiecką „wciskanie” klientom, że oferowany towar jest nowy, skoro był już używany, w jaki sposób można od razu wyrokować (bez opinii serwisu) czy usterka wynika z niedoróbki, czy raczej winę za uszkodzenie ponosi użytkownik... Pytań postawiłem wiele, ale jednoznacznych odpowiedzi nie usłyszałem.

Wcale nie satysfakcjonuje mnie dowolność interpretacji przepisów, chcę wiedzieć dokładnie, jakie prawa (i obowiązki) przysługują stojącym po obu stronach lady. Czekam więc na kompetentnego interlokutora.

(woj-nek)

Strajk w Tuczeupach

ciąg dalszy ze str. 1

kują teoretycznie tylko związkowcy — potem centrala związkowa ochrania ich prawa).

„W poprzednim tygodniu było tajne głosowanie i przy jednym głosie wstrzymującym się zapadła ta decyzja”. „Rzykanci z Tuczeup — nawet za cenę zwolnienia, a na pewno za wysokość dzisiejszego wynagrodzenia — warto!”. „W końcu odezwała była »do wszystkich pracowników oświaty«”. „Jak będziemy zwolnieni, to przynajmniej i ministrowie nie powiedzą, że nie o nas nie wiedzieli”, („może tylko powiedzą: »strajkujcie sobie na wakacjach, a o zmianach dowiedziecie się we wrześniu«”). „Odbiorą nam pieniądze, ale powiedziano, że Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół przekaże je na fundusz dzieci ociemniałych w Laskach — to piękny cel”. „Trzy godziny zajęć szkolnych są do odrobienia, a dzieci i rodzice byli uprzedzeni, że będą tylko zajęcia świetlicowe”. „Trzeba pokazać, jak duża jest grupa zawodowa broniąca się przed planowanymi cięciami budżetowymi, upomnieć się o pieniądze dla nauczycieli, o zniżki, o środki na potrzeby szkoły”.

CZY STRAJK ROZWIĄŻE WSZYSTKIE PROBLEMY???

„Ważne jest, żeby ktoś nas zrozumiał. Jak na razie to rozumieli nas dzieci i powiedziały, że jak nas pozamykają, to one pójdą pod więzienie”. Kto nie strajkuje? Dyrektorka. Rozdziela wypłatę. Była powiadomiona na dzień przed strajkiem. Zostawia bez komentarza jego legalność:

„W tych czasach nie trzeba nikogo prześladować — decyzja o zwolnieniu byłaby co najmniej pochopna”.

(Książka miał być dzisiaj w szkole, ale powiedziano mu, że nie będzie zajęć — więc nie przyszedł).

A MOŻE NAUCZYCIELOM NIE CHCE SIĘ PRACOWAĆ???

„A czy to miłe pracować 35 lat, a potem mieć regularnie obcinaną emeryturę? Przy obowiązkowej dla wszystkich szkole podstawowej to mozolna praca”. „Dobrze, niech 25 lat wystarczy do godziwej emerytury... ale czy w obecnych warunkach (i 18 godzinach w tygodniu z 35-osobową klasą) na wolne miejsca przyjdą młodzi po studiach biorący teraz „kuroniońkę” niewiele mniejszą od pensji?”.

PRYWATNA SZKOŁA W TUCZEUPACH???

Tak małe środowisko nie utrzyma szkoły. Już 2 lata temu, z braku środków zlikwidowano przedszkole (a gdzie „tamte” pieniądze, skoro utrzymanie przedszkola „przeszło na samorząd?”). Poza tym, kiedy ktoś mówi, że w prywatnej szkole będzie lepiej pracował niż w państwowej — nie powinien być nauczycielem.

I tak trwała rozmowa...

A nazwiska? — Nie są istotne. W Tuczeupach wszyscy nauczycieli znają, a problemy są chyba w nieco większej skali...

JACEK JAROSZ

Na pełny gaz

W sytuacji, gdy wokół słyszy się narzekania i twierdzenia, że niczego nie można dokonać, polepszyć — warto zauważać fakty zadające kłam pesymistycznym ocenom. W Kosztowej — małej wiosce koło Dubiecka — grupa mieszkańców w niespełna 9 miesięcy, jako pierwsza w gminie, doprowadziła do swoich domostw gaz. Dla tej małej społeczności, zagubionej wśród wznieśnień Pogorza Dynowskiego, fakt ten ma znaczenie kapitalne. Nie tylko ułatwia ludziom życie. Potwierdza też skuteczność wspólnych przedsięwzięć.

Już w 1987 zawiązał się w Kosztowej Wiejski Społeczny Komitet Gazyfikacji, ale dopiero po objęciu stanowiska wójta gminy przez Antoniego Blecharczyka sprawa gazyfikacji nabrała tempa. Wiązało się to z przystąpieniem do kompleksowej gazyfikacji gminy Dubiecko. Wiosną 1991 roku rozpoczęto realizację zadania, które nadzorował Marian Zabawski. Koszt całej inwestycji wyniósł 621 mln 556 tys. zł i prawie w całości pokryty został ze składek mieszkańców. Wszystkie roboty ziemne, na łączną kwotę 120 mln zł, wykonano w czynnie społecznym. Inwestycję tę dofinansował również Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej (80 mln). I chociaż problemy finansowe dokuczają dzisiaj prawie wszystkim, w Kosztowej podczas uroczystego zapalenia znicza nikt o nich nie wspominał. Kosztowanie udowodnili — przede wszystkim sobie, ale również sąsiadom — że słuszna jest zasada: „Nie czekaj, aż ktoś ci pomoże, pomóż sobie sam”.

Nowo wybrana Rada Gminy mocno zaakcentowała w swoim programie rozwój infrastruktury technicznej: zaopatrzenie wsi w wodę, ujęcie ścieków, dobry stan dróg, telefonizacja, elektryfikacja gospodarstw rolnych. Należy mieć nadzieję, że program ten znajdzie potwierdzenie w samorządowej działalności kosztowian. Jeżeli nie zabraknie ludzi inspirujących do wspólnych przedsięwzięć, takich jak Czesław Pinkiewicz, Józef Smoliński, Józef Galej, Bolesław Chachura, Mieczysław Roman czy ks. mgr Zdzisław Janiec — można nie „nieć o to obaw”.

Gdy wójt zapalał znicz, nieodparcie nasuwało się skojarzenie ze wspaniałym zniczem olimpijskim, który jeszcze nie tak dawno płonął w Albertville. Mieszkańcy Kosztowej nie rywalizowali w żadnej konkurencji sportowej, świat się o nich nie dowi, lecz i oni odnieśli swój wielki sukces.

(a)



Pierwsza herbatka na gazie

Fot. ARTUR WILGUCCI

Uwaga, mieszkanki Kalnikowa!

Wojewódzka Przychodnia Onkologiczna oraz Obywatelski Komitet Zwalczenia Raka w Przemysłu zapraszają na spotkanie z lekarzem onkologiem w dniu 14 marca br. (sobota) o godz. 17 w siedzibie klubu-kawiarni w Kalnikowie oraz na badania profilaktyczne sutka pod kątem schorzeń nowotworowych w dniu 15 marca (niedziela) w godz. 10 — 14.

Miejscem badań będzie Wiejski Ośrodek Zdrowia w Kalnikowie.

Dodatkowe informacje uzyskać można w każdy wtorek w godz. 17-19 dzwoniąc na nr telefonu 69-81 w Przemysłu. (Onkologiczny Telefon Zaufania).

Prezes Oddziału OKZR
Jan Hołówka

Spowiedź narkomanki



Fot. JACEK SZWIC

Zacząłam brać mając piętnaście lat, ale pamiętam, że już wcześniej — chyba jak miałam lat trzynaście albo czternaście — interesowałam się wszystkim, co było inne od mojego dotychczasowego życia. Sprawa Mansona, hipisi i ich filozofia, to mnie cholernie pociągało. Nie wiem dlaczego tak było — może to sprawa domu — którego właściwie nie miałam. Ojciec był nałogowym alkoholikiem, matka wcale się mną nie interesowała. Kiedy miałam osiem miesięcy zabrała mnie od nich babcia. Myślę, że zastępowała jej córkę, którą pochowała na Syberii. Moi rodzice nie mieli ślubu i babcia bardzo to przeżywała. Miała bardzo przestarzałe poglądy, dla niej czas jakby się zatrzymał. Wychowywała mnie po swojemu. Byłam bita, czasami bardzo. Bywały dni, kiedy nie mogłam pójść do szkoły, tak byłam posiniaczona.

Przypadek sprawił, że spotkałam ludzi, którzy zaakceptowali mnie taką, jaką byłam. Nie pytali mnie o nic, nie było ważne, z jakiej rodziny pochodzę. Liczyło się coś innego. Była morfina, dolargan — zaczęłam brać.

Trafiałam do więzienia. Miałam wtedy 17 lat. Rok za fałszowanie recept. Wiele osób było w to zamieszanych, śledztwo trwało osiem miesięcy. Kiedy siedziałam, nie miałam żadnych kontaktów z domem, tylko babunia napisała, że „był to dla niej nóż w serce”.

Po wyjściu pierwsze kroki skierowałam do chłopaka, od którego pierwszy raz dostałam narkotyki. Drzwi otworzyła mi jego żona. Przeżyłam szok. Wróciłam do babci. Chciałam skończyć szkołę, odbudować kontakt z babcią — coś zmienić w swoim życiu. Poszłam do pracy. Narkotyki brałam w małych dawkach i rzadko. Takie branie z doskoku. Nie wiedziałam, co to głód. Mój organizm nie był uzależniony fizycznie. Z uzależnienia psychicznego nie zdawałam sobie sprawy. Kiedy nie brałam, czułam, że jest coś nie tak. Łamanie w stawach, bóle, katar

— wszystko to tłumaczyłam grypą. Minął rok takiego sportowego brania. Miałam osiemnaście lat i przygotowywałam się do matury. W grudniu umarła babcia. Świat mi się zawalił, zostałam sama. Ona wszystko za mnie robiła — załatwiała moje sprawy, szukała dla mnie pracy, utrzymywała.

Zostałam sama, bezradna w pustym mieszkaniu. Zaczęli przychodzić znajomi. To był czas, kiedy pojawiła się „makiwara”. Piliśmy i było dobrze. Zbliżała się matura. Moja przyjaciółka (jedyna chyba, jaką wtedy miałam), widząc, co się dzieje, postawiła warunek — przyjaźń albo narkotyki. Decyzja przyszła łatwo. Postanowiłam skończyć z braniem. Wtedy zaczął się koszmar. Nie mogłam jeść, myć się — najprostszą czynności były udręką. Spałam całymi dniami.

Pomagała mi nauczycielka, w czasie lekcji pozwalała wyjść z klasy, pogimnastykować się, to zmniejszało potworne bóle w stawach. Ona mnie rozumiała.

Kilka dni przed maturą stryj, u którego mieszkałam, wyrzucił mnie z domu. Przyjęła mnie przyjaciółka i maturę zdałam. Zaczynały się wakacje, coś musiałam ze sobą zrobić. Znalazłam sezonową pracę z mieszkaniem. Niestety trwało to tylko dwa miesiące. Znowu zostałam „na lodzie”. Pojechałam do matki z nadzieją, że mi pomoże. Otworzyła drzwi i powiedziała: „Jest późna godzina, nie mogę cię przemocować. Masz pieniądze, jedź na milicję i powiedz, że nie masz gdzie przemocować. Na pewno ci pomogą”. Wyszedłam i zaczęłam biegać od apteki do apteki. Nakupiłam dużo pabialginy, popiłam pepsa.

Kiedy odzyskałam przytomność, byłam podłączona do aparatury. Po trzech dniach przeniesli mnie do psychiatryka na obserwację. Tam spotkałam ludzi, którzy mi pomogli. Zaczęłam chodzić do szkoły pielęgniarstwa. Zostałam salową, miałam służbowe mieszkanie.

Dobrze czułam się w pracy, wiedziałam, że jestem potrzebna pacjentom.

Kiedyś poszłam z koleżankami do kawiarni. Usiadłam, zaczęłam pić kawę — wtedy wszedł on. Wiedziałam — to facet mojego życia. Poznaliśmy się i natychmiast pokochali. Miałam piętnaście lat, kiedy zgwałcił mnie jeden chłopak, został po tym mocny uraz, a teraz wszystko minęło. Wszystko było dobrze. Po tygodniu bycia razem zaszłam w ciążę. Dalej chodziłam do szkoły, pracowałam, a on zamieszkał u mnie. Nie podobało się to jego matce, robiła nam wstręty. Dzwoniła do mnie do pracy itp. Wyjechaliśmy do Poznania, aby przeczekać rok i wziąć ślub (on miał 21 lat). W sierpniu urodził syna. Pobraliśmy się, mąż zaczął rozkręcać interes. Najął do pracy dwóch chłopaków z Gdańska. Obaj brali kompot — modny w tym czasie „wynalazek” Sobczaka. Mąż zaczął brać razem z nimi, potem ja dołączyłam — choć brałam ostrożnie.

Zaszłam w ciążę. Zdecydowałam się na zabieg. Musieliśmy wracać do Gdańska, aby przejąć mieszkanie po kimś z rodziny teściowej. W Gdańsku okazało się, że znowu jestem w ciąży. Poszłam na zabieg, nic nie mówiąc lekarzowi o poprzednim. Potem bardzo źle się czułam, jakieś tam powikłania, cała byłam obolała. Wpadł do mnie kiedyś znajomy, popatrzył, pokiwał głową i podsunął „lekarstwo”. Wzięłam działkę — pomogło. Zaczęłam wymyślać różne bóle, żeby dostać następne porcje. Brałam ostro.

Non stop przez dwa lata. To był jeden koszmar. Na początku jeszcze dbałam o dziecko, dom. Potem — dziecko do teściów, a ja całymi tygodniami w łóżku, pościel popalona, smród. Mieszkanie stało się meliną. Mąż zrobił włamanie i poszedł siedzieć na cztery miesiące. Kiedy wrócił, zdecydowałam się na pierwszy odwyk. Wytrzymałam osiem dni. Odwiedził nas kiedyś ksiądz, chodząc po kołędzie, nie chciałam go wpuścić — byłam „na głodach”. Wszedł na siłę. Chciał nam pomóc, załatwił prawdziwe odtrucie — detox. Odwiedzał nas codziennie, przynosił zakupy, aż kiedyś nie miał czasu. Zostaliśmy sami, wystarczyło jedno spojrzenie i poszliśmy po „towa”.

To były czasy, kiedy jeszcze nikt nie słyszał o Kotskim, znikąd nie było pomocy. Dostaliśmy nowe mieszkanie. Mąż znowu trafił do więzienia. Zostałam w pustym mieszkaniu, bez sprzętów, mebli, tylko materac. Zaczęłam produkować narkotyki. Wybuchł stan wojenny. Przyszli po mnie i rok przesiedziałam w Grudziądzu. Zaraz po wyjściu z więzienia „wzięłam”. Syn już chodził do szkoły. Uczynni sąsiedzi postarali się, by w szkole wszystko o mnie wiadomo. Syn cierpiał z tego powodu. Przeniosłam go do innej szkoły. Dziś wiem, że była to moja wina — matki narkomanki. Wiem też, jak trudno powiedzieć sobie samemu, że było się nikim — dnem — wstrętnym; zapłutym, zdegenerowanym narkomanem, pozbawionym uczuć.

„Grzaliśmy” ostro. Mąż rano wychodził po towar, a ja czekałam zgłodowana, dzień, dwa — martwiąc się, czy nie wpadł pod auto, czy nie „zagrzał” na śmierć. Skombinować towar — „zagrzać” — to było całe nasze życie. Po raz trzeci trafiłam do więzienia. Odsiedziałam cztery miesiące — uratowała mnie amnestia. Wróciłam do teściowej, mąż był na leczeniu we francuskim ośrodku (jak potem okazało się — bez skutku). Chciałam normalnie żyć. Podglądałam przez okna ludzi i zazdrościłam im. Choć to było trudne, zaczęłam nawiązywać kontakt z synem. Był już na tyle duży, że mogłam mu wiele powiedzieć. Zrozumiał, że muszę jechać na leczenie. Pojechałam.

Ania (po dwóch latach pobytu w ośrodku) w maju 91 roku wróciła do domu. Nie bierze. Stara się o odzyskanie praw rodzicielskich do syna. Pomaga innym pracując w Towarzystwie Rodzin i Przyjaciół Dzieci Uzależnionych — Powrót z U.

JACEK SZWIC

W którym miejscu jesteśmy?

Ogromna większość mieszkańców naszego kraju narzeka — i słusznie — na trudną sytuację ekonomiczną swoich rodzin, na dziury w budżetach domowych, na coraz bardziej wzrastające koszty utrzymania. A równocześnie staramy się zbliżyć do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.

Może warto się w takim kontekście przyjrzeć, gdzie znajdujemy się w porównaniu z państwami EWG. Niniejsze opracowanie oparłem na artykule Wojciecha Markiewicza zamieszczonym w „Polityce” nr 50/91, a napisanym na podstawie informacji uzyskanych od służby dyplomatycznej Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Chcąc zorientować się w dzielących nas różnicach i ewentualnych zbieżnościach należy zacząć od przeanalizowania średnich miesięcznych poborów wynoszących u nas wtedy 1,9 miliona złotych, z sześciu wybranymi państwami zachodniej Europy.

Wielka Brytania	22,7 mln zł
Niemcy	19,4 „
Francja	18,7 „
Hiszpania	13,4 „
Włochy	13,1 „
Grecja	7,4 „

Widać z tego, że mieszkańcy Wspólnoty zarabiają od 4 do 12 razy więcej niż my.

A teraz porównajmy ceny niektórych produktów, towarów i usług: za jedną statystyczną pensję Polak może nabyć 1700 jajek, Grek 4100, a Niemiec aż 11400. Już za półroczne pobory także sam potomek Goethego może stać się posiadaczem samochodu, Francuz za siedmiomiesięczne, a obywatel rodak musi zasuwać nań aż trzy lata. Do auta potrzebna jest benzyna, a tej możemy sobie wlać do baku 350 litrów, wynalazcy olimpiad

— 880, natomiast Anglicy 2270. Stać nas na odbycie 3200 rozmów telefonicznych, podczas gdy Francuzów i Niemców na 12 tysięcy, a Hiszpanów aż na 120 tysięcy! To zrozumiałe, bo południowcy lubią sobie pogadać. Ale żeby aż 37 razy częściej niż my? Dla zregenerowania sił nadwątłych pracą najpopularniejsze są dwutygodniowe urlopy na iberyjskich plażach — za jedne pobory mieszkaniac mglistych Wysp Brytyjskich może się tam plawić w słońcu aż cztery razy, my zaś musimy na taki wybrzyk czekać pół roku, to znaczy 24 razy dłużej. Nie dość, że taki wybrzyk się na Costa Brava, to jeszcze jest w stanie kupić sobie — oczywiście za resztę tej samej, nadwątłej już urlopem pensji — dodatkowo dwa telewizory „Sony” i zostanie mu na piwo w pubie. My zaś musimy na taki odbiórnik wybuścić zarobki z czterech miesięcy. Ciż sami Brytyjczycy prowadzą również w ilości dostępnych im noclegów w stołecznych trzygwiazdkowych hotelach — po prostu mogą w nich spędzić dokładnie cały miesiąc. Mieszkaniec słonecznej Italii jest w stanie pozwolić sobie na taki luksus tylko 12 razy. Polak — zaledwie cztery.

Po ostatniej podwyżce cen biletów kolejowych wyprzedziliśmy Grecję i w ten sposób stały się one u nas proporcjonalnie do zarobków najdroższe na kontynencie. Bijemy w tej konkurencji Włochów aż trzykrotnie.

Wróćmy jeszcze raz do spraw bytowych — każdy zarabiający mieszkaniec kraju nad Wisłą może sobie kupić 365 kg pieczywa i „w temacie chleba” wyprzedzamy już Hiszpanię, co prawda tylko o 15 kg. Na żołądek jednego Brytyjczyka przypada aż 1,7 tony. Za holenderski ser żądają w naszych sklepach dokładnie tyle samo co w Amsterdamie, a za niektóre szwedzkie kosmetyki nawet dwukrotnie więcej niż za Bałtykiem. Już prawie osiągnęliśmy światowe ceny węgla i gazu ziemnego, a mieszkania w Warszawie przebijają takie same na Manhattanie.

Słowem — staramy się dogonić Zachód, choć na razie wychodzi nam to jedynie na polu cen. Z zarobkami sprawa się komplikuje... Możemy się pocieszyć jedynie tym, że podobno lepiej jest „być” niż „mieć”.

RYSZARD GŁOWACKI

Ciekawostka numeru

Sprawami ściągania podatków zajmuje się w Niemczech cała armia urzędników. Jest ich ogółem 110 tysięcy na obszarze „starej” RFN i 10 tysięcy nowych na terenach byłej NRD. A jest co ściągać — podatki rosną w RFN szybciej aniżeli dochody ludności: gdy w ciągu ostatnich czterdziestu lat dochody wzrosły ponad 14-krotnie, to podatki zwiększyły się w tym czasie 51-krotnie!

☐ Betoniarnia ☐ w Krównikach

Przemysł, ul. Ofiar Katynia
Tel. 51-89 (dawna ZWM)

OFERUJE

bogaty wybór wyrobów betonowych

- ☐ Kręgi 100 ø
- ☐ Kręgi 80 ø
- ☐ Betonity
- ☐ WPS-stropowe
- ☐ Obrzeża trawnikowe
- ☐ Rury 50
- ☐ Płytki chodnikowe
- ☐ Betony i zaprawy towarowe
- ☐ Krawężniki
- ☐ I inne elementy betonowe wg zamówienia.

Przedsiębiorstwo oferuje wyroby po cenach konkurencyjnych.

Istnieje możliwość opustów cenowych przy większych zamówieniach.

K-437

Granica rozboju?

ciąg dalszy ze str. 1

wusów" z potoku przybyszów. Nie pomagają tłumaczenia, że zostali oszukani, że ktoś z nich zakpił i ograbił z 600 rubli. Tyle bowiem wynosi najwyższa stawka za lewe zaproszenie. Kupić je można na każdym z ukraińskich bazarów. W Polsce nie brakuje także różnych cwaniaczków, którzy w bezwzględny sposób wciskają „Ruskim” zaproszenia, za 60 tysięcy złotych. Zdarzają się również kserokopie zaproszeń z wymazanymi danymi personalnymi. W ich miejsce starają się wprowadzić już swoje dane osobowe. Stawiają „bukwy” mające udawać polski charakter pisma. Z marnym skutkiem. Celnicy zwracają takich z miejsca. Niedawno usiłowała przekroczyć granicę osoba legitymująca się zaproszeniem, którego ważność przypieczętował stempel z nazwą jakiegoś hotelu, gdzieś w Polsce. Prawdziwym „majstersztykiem” sztuki fałszerkiej popisał się pewien przybysz z Buga, który miał stempel z „orzekłkiem” przypominającym ukrzyżowaną wronę.

Co pewien czas na granicę wpadają obywatele Indii, Sri Lanki, Turcji. Oni również fałszują wizy polskie i niemieckie. Chcą w ten sposób, przez Polskę, dostać się na Zachód — głównie do Niemiec.

— „Pracuję tu dwa lata, ale to co widziałem przez ten okres, rozłożyłoby się na więcej lat — mówi jeden z celników — Najbardziej denerwujące jest to, że ludzie, którzy do nas przyjeżdżają i przekraczają granicę, są często tak pijani, że nie sposób z nimi rozmawiać. Ostatnio jeden z kierowców po prostu wypadł z autobusu z chwilą otwarcia drzwi. I nie byłoby w tym może nic dziwnego, gdyby nie to, że prowadził autokar z ponad 30 pasażerami. Odkąd tu pracuję, to widziałem na trasie Medyka — Przemysł aż 4 trupy. Trzeba koniecznie coś z tym zrobić”.

Uciążliwe nacje

Jest ich cała wieża Babel. Przekrój wielu narodów, także azjatyckich. Od śmierzących, brudnych i zawszonych rumuńskich Cyganów, aż po Rosjan, którzy mają się za naród niezwykle cywilizowany. Prawdziwą plagą dla polskich służb granicznych są Rumuni, których przyjeździe obowiązuje posiadanie określonej kwoty pieniężnej. Dzienna stawka powinna wynosić

200 tys. zł, ale tyle nie mają. Próbujać podrabiać 100 dolarowe banknoty, jednak kolorowa kserokopia przypomina oryginał tylko z dużej odległości. Są bezczelni, agresywni, nie chcą wracać. Czasami koczują na parkingu po kilka godzin. Nie ma na nich sposobu. Za jakiś czas i tak wrócą. Wrócą, aby przywieźć i sprzedać spirytus jugosłowiański (drzewny), 96-procentowy. Po nim można dostać tylko przepustkę na tamten świat. 26 lutego br. polskie służby celne wykryły aż 126 litrów (sic!) „spiru”, który został skonfiskowany. Dziennie celnicy odbierają około 50-100 litrów spirytusu. Sposobów przemytu towaru jest wiele i są one znane celnikom. W większości przypadków wykrywa się przemycane towary. A jest ich sporo. Sąsiedzi zza Buga wożą co się tylko da. Sprzęt gospodarstwa domowego, firanki, pościel, obrusy. Rumuni oferują ciepłą bieliznę osobistą, wełniane getry, dresy, odzież dziecięcą. Przyjeżdżają na granicę tak, by po jej przekroczeniu załapać się w Przemysłu na pociąg, który poniesie ich z bagażami do Warszawy, Wrocławia, Katowic. Podróżują



Fot. JACEK SZWIC

AGNIESZKA NIEMIEC

tak, by trafić na dzień handlowy. W polskie bazyry większości miast na stałe wpisali się pseudoturycy: Rosjanie, rumuńscy Cyganie zebrzycający na ulicach. Polska dla wielu jest intratnym obszarem, chłonnym rynkiem zbytu, gdzie rosyjski towar jest cenowo konkurencyjny. Przemysł — pierwszym zwiadem handlowym. Zalewa nas cała masa towarów, których cena jest trzykrotnie niższa od cen artykułów oferowanych w rodzimych sklepach. Kiedyś nagminnie przemycano złoto, miedź, dziś asortyment jest trochę inny: morze wódki, sprzęt elektroniczny, zepsute żywności, czarnobylskich jaj. Ale, jeśli nawet jednostkowo przemycą się niewiele, to i tak suma przekraczających granicę jest tak duża, że zaczyna to być problemem ekonomicznym, ekologicznym, prawnym.

Czekanie po ukraińsku

Polskie służby celne są niedofinansowane i nieliczne, jak na skalę wędrówki ludów. Również nie są w pełni profesjonalne. Dlatego też, póki te wszystkie niedostatki nie będą wyeliminowane, Polska nadal będzie narażona na zalew dzikich handlujących hord obcokrajowców.

Na przejściu granicznym Medyka — Szebinie 23 grudnia 1991 roku została zawieszona komunikacja autobusowa ze Lwowem i miastami zachodniej Ukrainy. Powód? Zbyt mała przepu-

stowość przejścia, przy rosnącej fali przyjeżdżających, a w wyniku tego zbyt długie oczekiwanie na odprawę celną. Po rozmowach i porozumieniach 1 lutego decyzja ta została odwołana. Początkowo frekwencja wjeżdżających do Polski i wyjeżdżających z niej utrzymywała się w normie. Niestety trwało to krótko, znów czeka się wiele godzin. Przyczyna jest taka jak w grudniu. Za dużą liczbą wjeżdżających autokarów, TIR-ów, jak na obecne warunki przejścia. Jednym z najważniejszych powodów jest to, że autokary kursowe, upoważnione do przekraczania granicy bez kolejki, są z premedytacją do niej cofane. Psu na budę zdają się być tablice z oznakowaniem, że ten autobus jest uprzywilejowany. Ukraińskie służby graniczne nie respektują zarządzeń według dokumentu, który został podpisany przez pułkownika M. Gulika, szefa straży granicznej i A. Kołosowa, szefa urzędu celnego. Ustalono, że autobusy kursowe będą odprawiane w pierwszej kolejności. Rzeczywistość jest niestety inna. Oto relacja polskiego kierowcy, który w dniu 28. 02. br. (piątek) wracał takim autobusem do Polski.

— „Miałem szczęście, a może to doświadczenie sprawiło, że kiedy wracałem, to wojskowy - Ruski — wziął mój paszport i kazał ustawić się w kilometrowej kolejce. Tam na końcu zobaczyłem 13 naszych autobusów, które wyjechały z Przemysła we wtorek — 25. 02. i stały do tej pory. Niewiele się namyślając, dałem kić z kolejki. Mościska objechałem przez Balice i udało mi się podjechać pod samą bramę, bo jechałem za autokarem służbowym. A tamte 13 autokarów, aż strach myśleć, ile im przyjdzie jeszcze koczować. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że traktują człowieka jak śmiecia. Nie ma dla nich żadnych umów, które podpisywali przeciw ich szefowie. Widziałem, jak koło mojego autobusu podjechał drugi, też nasz, nagle wyleciał kierowca ukraińskiego z turystami i nieźle poturbował naszego. A w lesie przed granicą wyskakują samozwańcze, ukraińskie grupy, które żądają za doprowadzenie do szlabanu 500 dolarów od kierowców, czy pilotów autokarów. I nic im nie zrobisz. I ty i nasi pogranicznicy. Jak tak dalej pójdzie, to nie wiadomo, czy nie będzie trzeba znów zamknąć granicy”.

Polskie służby celne i graniczne są bezsilne wobec problemów, a bezprawne traktowanie naszych obywateli przez ukraińskie służby kontrolne kwitnie. Jak długo jeszcze pozwolimy sobie na to, aby granica, która powinna być obsługiwana w sposób zdyscyplinowany, szybki, a przede wszystkim bezpieczny była granicą niepokoju, a nawet pospolitego rozboju?

Kryminał

Oszust

Jest takie powiedzenie: „Za tri kupił, za dwa sprzedał, szto by handel nie stojał”. Pasuje ono jak ulał do postępowania 36-letniego Szczepana J. z Piskorowic (gmina Leżajsk), z tym, że sprzedawał on wyroby gotowe i surowce, za które sam... nie zapłacił. Na liście firm oszukanych przez tego cwaniaka znajduje się także kilka zakładów z naszego województwa.

Z oficjalnych dokumentów wynika, że Szczepan J., z zawodu cieśla, trudni się od pewnego czasu działalnością gospodarczą w zakresie wyrobu i handlu miotłami brzoźowymi oraz wyrobem, skupem, sprzedażą palet oraz rękawic ochronnych. Jest także kierownikiem przedsiębiorstwa „Feston” (eksport-import wyrobów z drewna). W rzeczywistości zaś tenże „biznesmen”, na przestrzeni niespełna roku, działając w zamiarze zagarnięcia, przywłaszczył sobie materiały, wyroby i gotówkę — łącznej wartości około 303 mln zł, na co są dokumenty, jakie zgromadzone do chwili przedstawienia mu zarzutów — na szkodę szeregu osób prawnych.

Oto np. w lutym zeszłego roku wyłudził 10 tysięcy par rękawic roboczych, wartości 83 mln zł od Spółdzielni Inwalidów „Praca” w Przemysłu. Uzgodnił cenę na 8500 zł, a odsprzedał — jak twierdził w czasie przesłuchania w prokuraturze — po 2 tys. zł... taniej. Odbiorcami była ponoć rzeszowska WSK i agencja „Promocja”. Pokazną ilość rękawic (5500 par) zakontraktował również w Spółdzielni „Promień” w Biłgoraju.

— Te z kolei sprzedawałem przedsiębiorstwu „Nadir” w Warszawie, na podstawie umowy spisanej z panem Sz. Spotkałem go wówczas w biurze tej firmy, w dziale zaopatrzenia i zbytu. Myślałem, że jest to człowiek wiarygodny. Obiecał mi wypłacić pieniądze za kilka dni. Później, gdy się nie zjawił, pojechałem do Warszawy, ale tam powiedziano mi, że takiego człowieka nie znają — próbował kreować siebie na ofiarę podstępny Szczepan J.

Dlaczego sprzedawał taniej, aniżeli wynikało to z zawartych umów? Tłumaczył to chęcią otwarcia zakładu, specjalizującego się w szyciu rękawic roboczych. Potrzebna mu więc była gotówka na zakup drechli. Czy rzeczywiście utarg przeznaczony na ten cel? Nie. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży po konkurencyjnych cenach rękawic, nabył... maszyny stolarskie „od jakiegoś mieszkańca Sarzyny” (nie zna jego nazwiska ani adresu).

Najwięcej, bo ok. 84,5 mln złotych jest winien spółce „Modes” w Mołodyczu (gm. Wiązownica) za pobrane palety.

— „Modesowi” nic do tej pory nie zapłaciłem, gdyż „Igloopol” nie wywiózł się wobec mnie z płatności jednorazowo, tylko co pewien czas przysyłał mi zaliczki. Zamierzałem spłacić zobowiązania dopiero po rozkręceniu swojej produkcji. Faktycznie, podpisałem z nimi umowę, że będę płacił za paletę 83 tys. zł, a „Igloopol” miał je kupować ode mnie po 68 tys. zł, z tym, że przedsiębiorstwo to zgodziło się zapłacić więcej, jeśli zmienią się ceny materiałów. Stąd spodziewałem się, że w ostatecznym rozrachunku nie dołożę do interesu — usprawiedliwiał swoje postępowanie „biznesmen” z Piskorowic.

Szczepan J. przyznał się również do wyłudzenia od Spółdzielni Inwalidów im. J. Kilińskiego w Dynowie 500 fartuchów i 80 par kałeson. Nie potrafił jednak wyjaśnić, dlaczego nie zapłacił dotąd za towary ani komu i za ile go sprzedał.

Na liście ofiar tego oszusta znalazły się ponadto m.in.: Zakład Drzewny w Oleszycach, Spółdzielnia Pracy Produkcji Stolarstwa Budowlanej w Sokołowie Małopolskim, Zakład Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej w Leżajsku oraz Spółdzielnia Inwalidów w Sanoku.

Zapytany przez prokuratora, kiedy i w jaki sposób zamierza spłacić długi, Szczepan J. odpowiedział, że chce wszystkie należności wytrwać po rozkręceniu interesu ze spółką Baltic Uni Service w Szczecinie, co — jak sądzi — powinno nastąpić za tydzień lub dwa. Był tam ponoć na wstępnych rozmowach z dyrektorem firmy, który — jak nadmieniał — jest spokrewniony z wójtem gminy Leżajsk. Umowy wprawdzie żadnej nie zawarł, ale perspektywy — w jego mniemaniu — są bardzo zachęcające, gdyż spółka jest skłonna ulokować w Piskorowicach zlecenie na wyprodukowanie aż 150 tys. palet. Ile w tym prawdy, a ile fikcji — wykaże śledztwo.

Decyzją prokuratora „pechowy biznesmen” został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące. Grozi mu kara pozbawienia wolności od roku do 10 lat. Oczywiście, ewentualna odsiadka nie zwolni go od uregulowania finansowych zobowiązań.

W. WOJCIESZONEK

Ile dla kapusia?

ciąg dalszy ze str. 1

w ramach kontroli skarbowej stanowią tajemnicę państwową lub służbową”. W praktyce oznacza to więc sytuację, że jeśli nawet ktoś zostanie pomówiony, to nie uzyska personaliów osoby, która na niego „nadała”, by mógł skierować sprawę na drogę postępowania sądowego i domagać się zadośćuczynienia za wyrządzoną szkodę moralną.

Zupełnie inaczej załatwia się to na Zachodzie. Można by rzec, w sposób bardziej cywilizowany. Jeśli ktoś wie o jakichś machlojkach, może powiadomić o nich stosowny urząd, przy czym istnieje obowiązek wpłacania kaucji (np. 1000 dolarów) na poczet kosztów kontroli. Gdy podejrzenia potwierdzą się — wzorowemu obywatelowi zwracana jest kaucja, a ponadto otrzymuje nagrodę.

Czy urzędy kontroli skarbowej będą wykorzystywać w swej pracy anonimów, które — zgodnie z zaleceniem Rady Ministrów z 7 grudnia 1988 roku — nie powinny być rozpatrywane? Na to pytanie trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Oficjalnie mówi się, że nie. Osobiście w to wątpię, a buduję podejrzenie na wiadomościach ze „źródeł dobrze poinformowanych”. Ciekawy jestem ponadto, w jaki sposób „kapuś” dowie się, czy przysługuje mu nagroda? Jeśli tak, będzie musiał się ujawnić i — jak znam życie — szybko pozbędzie się anonimowości.

Żebyśmy jednak nie popadli w pesymistyczny nastrój — na uspokojenie wątek optymistyczny. W ciągu dwóch tygodni istnienia Urzędu Kontroli Skarbowej w Przemysłu, do instytucji tej wpłynęły zaledwie dwa anonimów, a wśród nich tej treści, nadany w Przeworsku: „W związku z terrorem gospodarczym, wprowadzonym przez nową ekipę rządową przez donosy kapusiów, śledzenie ludzi, sprawdzanie ich oszczędności, psychiczne nękanie ludzi, przypadkowo dowiedziałem się, że na terenie kraju powstają organizacje podziemne do walki z przemocą. Celem tych organizacji ma być wylawianie konfidentów, pracowników policji skarbowej, nadgorliwców itp. Osoby uznane winnymi będą karane poprzez zakażenie wirusem HIV, a także ich rodziny. W związku z tym uważam za swój obowiązek powiadomić was, a za waszym pośrednictwem inne jednostki na terenie kraju.

W imieniu UKS — dziękujemy za ceną informację. A tak serio, to tylko wypada się śmiać z wybujałej fantazji autora.

(woj-nek)



Przelicznik x 400

W odpowiedzi na list zamieszczony w „ZP” nr 7 z dnia 19.02.1992 r. odpowiadamy Panu „nie zrzeczonemu”, że taksówki Zrzeszenia Transportu Prywatnego stosują przelicznik x 400, co jest łatwe do sprawdzenia i jest uwidocznione na tylnej i przedniej szybie taksówki.

Jednocześnie wyjaśniamy, że jest to oszczędność na tle konkurencji. Do tej pory nie było ani jednej skargi ze strony klienta dotyczącej pobrania opłaty większej jak x 400.

Mimo 5-krotnego wzrostu podatku, opłaty ZUS oraz rosnących kosztów eksploatacji i podwyżki podatku drogowego, bierzemy pod uwagę ciężką sytuację finansową społeczeństwa i w dalszym ciągu stosujemy przelicznik x 400, co daje opłatę: od godz. 5 do 23 za 1 km - 4000 zł, zaś od godz. 23 do 5 rano i w dni świąteczne za 1 km - 6.000 zł. Jedna godzina postoju kosztuje 40.000 zł.

W związku z trudnością zrozumienia treści ogłoszenia przez „nie zrzeczonego” wyjaśniamy, że liczba 600 jest przykładowym numerem bocznym taksówki.

Wszelkie skargi i uwagi na członków Zrzeszenia klient może kierować do ZTP. Za pozostałe taksówki Zrzeszenie nie ponosi odpowiedzialności.

Prezes Zarządu ZTP Wiesław Gac

Ku czci Marii Konopnickiej

Rada Główna Światowego Festiwalu Poezji Marii Konopnickiej w Górach Mokrych i Burmistrz Przedborza (woj. piotrkowski) informują, że w 150 rocznicę urodzin wielkiej Polki odbędzie się w dniach 22-24.05.1992 r. w Górach Mokrych Światowy Festiwal oraz XIII Ogólnopolski Przegląd Poezji Jej Imienia.

Spółceństwo Gór Mokrych zamierza również przystąpić do budowy Domu - Pomnika Marii Konopnickiej. Będzie to dziewiąty pomnik w kraju, w tym pierwszy na polskiej wsi. Służyć będzie miejscowej młodzieży i wykorzystywany będzie w czasie organizowanych imprez i konkursów. Społeczny Komitet Budowy zebrał już materiały budowlane na sumę ok. 80 mln zł. (Numer konta: 100579-132-4 Bank Spółdzielczy w Przedborzu, Społeczny Komitet Budowy Pomnika M. Konopnickiej w Górach Mokrych, woj. piotrkowski.)

Warunkiem uczestnictwa w prezentacji jest wykonanie wybranego utworu Marii Konopnickiej w dowolnym języku. Celem konkursu jest popularyzacja twórczości Marii Konopnickiej, doskonalenie sztuki recytatorskiej, konfrontacja różnorodnych interpretacji tekstu oraz ukazanie piękna języka ojczystego. Odbędzie się on w formie dwóch turniejów, tj. recytatorskiego i poezji śpiewanej.

W trakcie trzydniowej imprezy odbędą się warsztaty szkoleniowe, spotkania z aktorami oraz prezentacja zespołów amatorskich.

Karty zgłoszenia należy przesać w terminie do 10 maja 1992 r. na adres: Światowy Festiwal Poezji M. Konopnickiej, 97-566 Góry Mokre, woj. piotrkowski

Organizatorzy

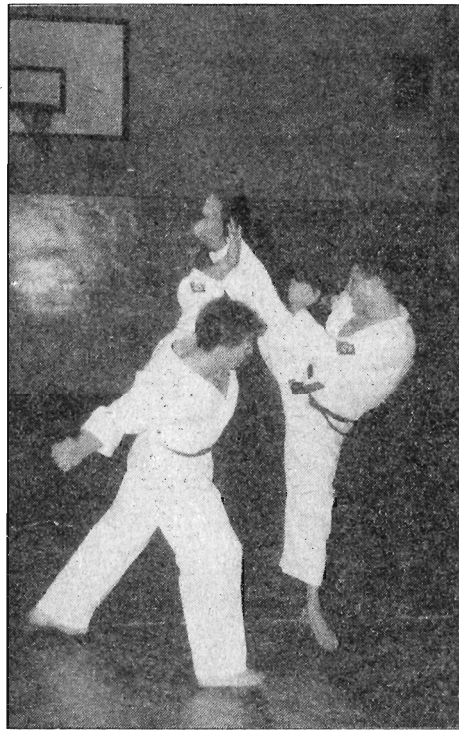
Podziękowanie

Pragnę wyrazić serdeczne podziękowanie Prezydentowi Miasta Przemyśla Mieczysławowi Napolskiemu oraz Radzie Kultury przy Urzędzie Miejskim za przyznane mi nieodpłatnie maszynę do pisania. Gest ten świadczy o autentycznej trosce o kulturę i jej twórców.

Józef Kurylak

Karate to styl życia

Karate to słowo magnes, przyciągające uwagę dzieci, młodzieży i dorosłych w różnym wieku i od wielu lat. Ta dalekowschodnia sztuka walki rodem z Japonii, przez długi czas owiana mgiełką tajemnicy, przeżywała eksplozję swej popularności na początku lat siedemdziesiątych, a następnie osiemdziesiątych. Po raz pierwszy, gdy dopiero nieśmiało i jakby bocznymi furtkami jej sekcje wchodziły w skład niektórych Towarzystw Krzewienia Kultury Fizycznej. Po raz drugi zaś, gdy za sprawą filmów z udziałem Bruce'a Lee prawie każdy młodziak w Polsce chciał się upodobnić do herosa kung-fu, oglądanego na ekranie kin, telewizorów i na kasetach video.



Z archiwum Przeworskiego Klubu Karate

W Przeworsku po raz pierwszy młodzi chłopcy zaczęli uczyć się jak blokować, kopać i uderzać w 1987 roku, gdy do grodu nad Mleczką zawitał świeżo upieczony absolwent katowickiej Akademii Wychowania Fizycznego Dariusz WALAS.

Dariusz z karate zetknął się przypadkowo, w drugiej klasie szkoły średniej. Do sali, gdzie swoje niezwykle wręcz umiejętności prezentowali mistrzowie stylu kyokushinkai zaprosił go studiujący kolega. Młodemu ludziom bardzo imponuje siła i zręczność, nic więc dziwnego, że

młodemu uczniakowi spodobało się rozbijanie gołą dłońmi cegieł, łamanie desek. Kilka dni później sam dołączył do ćwiczących adeptów karate. Po trzech latach treningów Darek posiadał już brązowy pas i wystartował w zawodach o mistrzostwo Polski seniorów, wówczas jeszcze bez powodzenia. Sukces osiągnął w 1987 roku zdobywając tytuł drugiego wicemistrza kraju w kategorii do 70 kilogramów. W tym samym roku przed międzynarodową komisją pomyślnie przebrnął egzamin na pierwszego dana uzyskując tym samym stopień mistrzowski i prawo przepasywania swojej kategorii czarnym pasem.

W Japonii — opowiada Dariusz Walas — karate posiada status sztuki na równi z malarstwem, ikebana czy muzyką. Dzięki podbudowie filozoficznej jest także stylem życia. Dla każdego ćwiczącego jest jasne, że duch karate to ustawiczne doskonalenie siebie zgodnie z maksymą: „Ćwicz i bądź pokorny”.

Łatwo zrozumieć, że dla smakosza sztuki karate, który zdecydował się na wybór takiego właśnie stylu życia, zerwanie z nim jest niezwykle trudne. Stąd też, kiedy Dariusz pojawił się w Przeworsku i zaczął pracować jako nauczyciel w Zespole Szkół Zawodowych, niemal natychmiast zorganizował sekcję kyokushinkai przy TKKF. Wydatnie mu w tym pomógł pan Edward DZIKIEWICZ. Od samego początku sekcja cieszyła się dużą popularnością. Na zajęcia przychodziło po kilkudziesięciu chłopców, którzy dwa razy w tygodniu po dwie godziny wlewali pot przy ćwiczeniach siłowych, trenowali uderzenia, bloki, kopnięcia, uczyli się sposobów prawidłowego oddychania (bardzo ważna rzecz w karate) i medytacji. Po kilku latach szkolenia Dariusz Walas dopracował się nie byle jakich osiągnięć. Jego wychowanek Robert SOCHA w 1991 roku został wicemistrzem Polski juniorów w kategorii do 75 kilogramów, natomiast Marian SOKÓŁ i Andrzej KRUK zdobyli brązowe pasy, a ten ostatni ma wszelkie warunki, aby ubiegać się o stopień mistrzowski — pierwszy dan.

Kilkanaście miesięcy temu sekcja karate przy TKKF została przekształcona w Przeworski Klub Karate, którego prezesem jest oczywiście Walas.

15 marca br. w hali sportowej w Jarosławiu przeworski klub organizuje Mistrzostwa Polski Południowo-Wschodniej w stylu kyokushinkai, na których wystąpią zawodnicy między innymi z Krakowa, Nowego Targu, Tarnowa, Rzeszowa, Przemyśla. Na dobre miejsce w imprezie liczą młodzi sportowcy z Przeworska. Życzymy im powodzenia.

PATRYK MORSKI

uwaga! **Kurs komputerowy dla wszystkich** uwaga!
(początkujących i zaawansowanych)
Pierwsi już od 6.03.1992

Do dyspozycji komputery profesjonalne klasy IBM

Krótkie terminy, fachowcy - informatycy

Zgłoś się, nie zwlekaj!
Następny termin 3.04.1992

Zapisy od 23.03 do 28.03.92 codziennie w godz. 15.00 - 18.00

Prywatne Studium Języków Obcych „Miteinander”
Sikorskiego 9 a (Osiedle Rycerskie) 37-700 Przemyśl G-174

KUPON 10/92

Nagrody:
atrakcyjny film
i 2 czyste kasety video
ufundowała firma
VIDEO TOMEX 2
przy ul. Słowackiego w Przemyślu

KRZYŻÓWKA

1	2	3	4	5	6	
7			8			
			9			
10						
		11				
12				13	14	15
		16	17	18		
19	20	21		22		
		23				
				24		
25						
				26		
27						

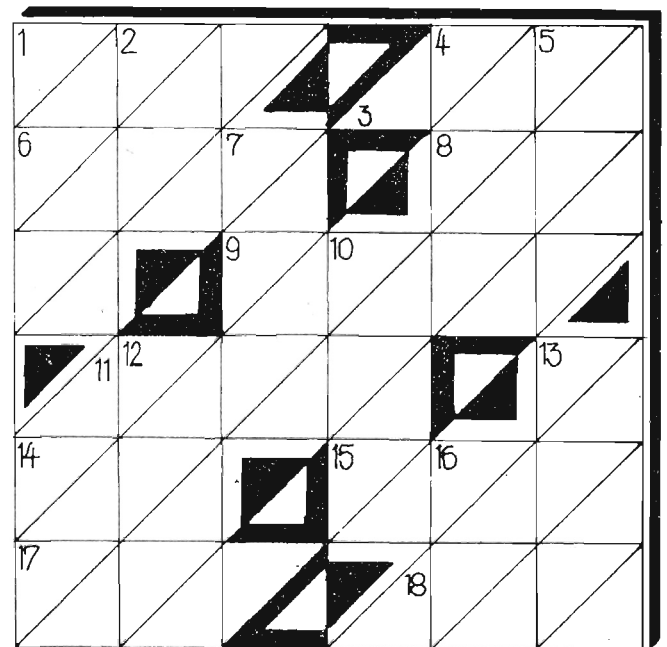
Poziomo: 4) aleja spacerowa, deptak; 7) otacza świętą głowę; 9) włóczka na ciepły sweter; 10) wiosłowa łajba; 11) ewolucja narciarska; 12) wepchnięcie czegoś na siłę; 13) „śmieszna” miejscowość na Zakopiance; 16) grecki bóg wojny; 19) łgarstwo do zadawania; 22) moskiewska Marszałkowska; 23) chęć na przynależność; 24) ciasto kojarzące się z zamkiem błyskawicznym; 25) miszmasz w głowie; 26) ojczyzna walca; 27) honorowe profity ze zwycięstwa.

Pionowo: 1) tytuł artykułu; 2) ładuje akumulator, gdy jedziesz 3) z dużą łyżką; 5) niezbyt apetyczny kawałek mięsa; 6) do mankietów, krawata; 8) tere-fero, androny; 14) drożdżowa bułeczka z pikantnym nadzieniem; 15) surowiec wyjściowy; 17) kończyzna mikrusa; 18) dobre kury; 20) powsinoga, włóczki; 21) krzyczy na giełdach.

(kram)

Termin nadsyłania rozwiązań — z kuponem — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania — wystarczy jednego zadania — wezmą udział w losowaniu nagród.

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1) samica zebra; 3) wyspa grecka; 6) wers; 8) oficjalne pismo urzędowe; 9) zmora; 11) pogardliwa nazwa dużego ciężkiego pojazdu konnego; 14) przypomina małego pingwina, zamieszkuje wody Arktyki; 15) z paletą w ręku; 17) pospolita ryba karpłowata; 18) śpiewający Salvatore.

Pionowo: 1) krwawy wylew; 2) styl pływacki polegający na pływaniu na boku z przerzuceniem ręki do przodu ponad wodę; 4) wziętość, sława; 5) befsztyk; 7) strata, uszczerbek; 10) blizna, znamię; 11) marionetka; 12) dawniej Angora; 13) brzemie, pęta; 16) kontuar.

(Aster)



Uśmiechnij się

Amerykanka do męża:
 — Muszę ci, kochanie, zakomunikować przykrą wiadomość.
 Mój ojciec zbankrutował.
 — A więc jednak znalazł sposób, aby nas rozdzielić.
 — Mamusiu, co ludzie robią ze starymi, zepsutymi samochodami?
 — Sprzedają je naszemu tacie.

— *Spotyka się dwóch sąsiadów.*
 — Dokąd tak się spieszysz?
 — Idę ubezpieczyć mój dom od pożaru i gradu...

— Że od pożaru to rozumiem, ale jak ty to zrobisz, żeby spaść grad?

W biurze pyta kolega kolegi:
 — Co wycinasz z gazety?
 — Notatkę o tym, jak mąż zamordował żonę, bo mu stale przeskukiwała kieszenie...
 — I co masz zamiar zrobić z tym wycinkiem?
 — Schowam do kieszeni.

— Jak będziesz grzeczny, to pójdziesz do nieba, a jak będziesz niegrzeczny to do piekła...
 — Dobrze, babciu. A powiedz mi, jakim trzeba być, żeby pójść do kina?

Czy wiedziałeś...

Pokłony i uśmiechy — to niezbędne atrybuty codziennego życia Japończyków. Ile ich jest?

Zbieraniem, opisem i klasyfikacją tych elementów japońskiego savoir vivre'u zajmuje się Isiro Tokugawa. Ustalił, że w życiu współczesnych Japończyków jest 12 rodzajów uśmiechów:
 — powitalny dla krewnych i bliskich przyjaciół,
 — pełen szacunku dla szefów,
 — pogardliwie — wyrozumiały dla osób, które nie za bardzo szanuje się, itd.

Pokłonów jest 6 rodzajów, w tym oficjalny, powitalny przy spotkaniu nawet nieznanym Japończyków, głęboko szczery — dla krewnych i bliskich, szczególnie szacowny dla starszych wiekiem itp.

JAROSŁAW:
 „Westerplatte”:
 11-15 III

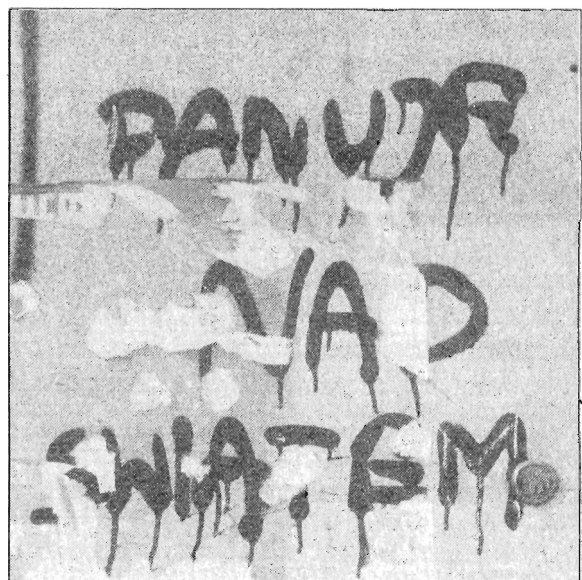
KINA

„Szpieg bez matury” (USA, 15), „W łóżku z Madonną” (USA, 15); 16-17 III — „Rodzina Addamsów” (USA, 12), „Trening mistrza przed wyścigiem” (fr., 18).

PRZEMYŚL: „Bałtyk”: 11 III — „Tańczący z wilkami” (USA, 15); 12-17 III — „Podwójne życie Weroniki” (fr.-pol., 15); 13-17 III — „Bernard i Bianka w krainie kangurów” (USA, b.o.).

„Kosmos”: 11-12 III — „Karate Kid” (USA, 12); 12 III (w ramach DKF-u) — „Lata świetlne” (szwajc.-bryt.); 13-15 III — „K-9” (USA, 12); 17 III — „Samotny w obliczu prawa” (USA, 15).

PRZEWORSK: „Warszawa”: 11, 13 i 15 III — „Raj na ziemi” (USA, 15); 17 III — „Uwierz w ducha” (USA, 15).



Fot. JACEK SZWIC

HOROSKOP



Ryby (21.02 — 20.03)

Strzeż się fałstarku — od samego początku sprawę przedstaw jasno. Unikniesz w ten sposób podejrzeń o kręactwo i nieuczciwość. — Tłumaczenie się, choćby z najczystszych intencji, jest tylko tłumaczeniem się i zazwyczaj, niestety, źle nam się kojarzy.



Baran (21.03 — 20.04)

Ktoś chodzi po Twoich ścieżkach, na przyjaciela raczej nie wyglądasz. Masz dwie możliwości: albo za pomocą szczerości i osobistego czaru zamienić go w sprzymierzeńca, albo, czerpiąc ze sprytu, „wystrychnąć na dudka”.



Byk (21.04 — 21.05)

Właściwie można by napisać: patrz: horoskop Raka. To taki gwiazdny zbieg okoliczności. Więc nieco inaczej o tym samym. Odrzucone możliwości nabierają chimerycznych manier. Obrażają się, na długo znikają i grają niewdzięcznikom na nosie.



Bliźnięta (22.05 — 21.06)

Niemożność porozumienia się z ludźmi o takich samych jak Twoje poglądach — to sztuka. Sztuka mało chwalebna. Spotkaj się więc w cztery oczy z kim należy — nie ukrywaj emocji, mów, co wiesz i chcesz, słuchaj drugiej strony, a przyczyny swarów znikną.



Rak (22.06 — 22.07)

Niebo dobrze Rakom wroży. Stwarza wam okazje do wykorzystania. Szanse są drogie. Należy je dostrzegać, doceniać i obracać na swoją korzyść.



Lew (23.07 — 23.08)

Nie bój się własnych uczuć. Skrywane emocje grożą katastrofą. Schył królewskie czoło, kup prezent i poprosz o łaskę.



Panna (24.08 — 22.09)

Nadchodzi ważny dla Ciebie czas, w którym możesz dokonać czegoś wielkiego, ale i wzbudzić zazdrość otoczenia. Nie należy się tym ostatnim, w żadnym razie, przejmować.



Waga (23.09 — 23.10)

Świt nowych czasów. Teraz wszystko zależy od tego, czy szlachetnie utrzymają ład z takim trudem osiągnięty. Muszą być na miarę czasów. (I na własną miarę, zwłaszcza... Czyli: nie strzelać z krzywego karabinu i — na dodatek — za wysoko.)



Skorpion (24.10 — 22. 11)

Troszkę rodzinnego zamieszania, lecz to szybko minie i znowu będziecie mogli spokojnie oddawać się innym (poza osobistymi) obowiązkom. U Skorpionów — tydzień raczej bez kłopotów.



Strzelec (23.11 — 21.12)

Pochwały za pracę, dopływ pieniędzy, nasylenie uczuć. Co jeszcze chcesz? Przesada psuje Ci charakter, więc na dzisiaj pomyślności dosyć.



Koziorożec (22.12 — 20.01)

Praca to doskonałe antidotum na wszelkie dolegliwości. Dokuczają Ci najbliżsi? — pracuj. W sercu deszcz? — pracuj. Zawodowe „coś nie tak”? — więcej pracuj. Problemy prysną jak bańka.



Wodnik (21.01 — 20.02)

Jeżeli odkryjesz u siebie następujące objawy: chęć alienacji, złość i chrapkę na odwet — natychmiast uciekaj do ludzi. W towarzystwie innych sprawy nabierają właściwych proporcji, wracają na własne (sprawdzone już) miejsce.

ZAPOWIEDZI IMPREZ

PRZEMYŚL — Centrum Kulturalne: 11 III g. 19.00 — wieczór płytowy „Marylion” cz. I; 12 III g. 18.00 — otwarcie wystawy malarstwa i rysunku — Stanisław Kos, Jakub Kosturkiewicz, Mieczysław Nemecek (Klub Plastyka Nieprofesjonalnego); 15 III g. 19.30 — recital autorski Krzysztofa Daukszewicza; 17 III g. 19.00 — wieczór jazzowy — Ryszard Styła, Jorgos Skolias (Grecja). **Galeria BWA**: wystawa malarstwa i rysunku Agaty Woźniak-Niemkiewicz.

Muzeum: wystawy — „Sztuka Czarnej Afryki”, „Kamienie ozdobne Polski”, „Feliks Lachowicz — syberyjski szkieletnik 1914-1920”.

PAX: 11 III g. 17.00 — „Początki metropolii przemyskiej we wczesnym średniowieczu” — prelekcja Leszka Włodka; 17 III g. 17.00 — „Podróże po Jugosławii” — prelekcja z przeżyciami Jana Różańskiego. **Wojewódzka Biblioteka Publiczna**: wystawa „Poetki polskie”.

JAROSŁAW — **KMPiK (Galeria Rynek 6)**: wystawa „Stanisław Perykaszka — malarstwo”. **Miejski Ośrodek Kultury**: 11 III g. 16.00, 19.00 — Kino MOK „Ikar” — „The Doors”; 12-14 III g. 16.00, 19.00 — Kino MOK „Ikar” — „Terminator 2”; 15 III g. 16.00 — recital autorski Krzysztofa Daukszewicza. **LUBACZÓW** — **Muzeum**: wystawa „AK w zbiorach muzeum”.

PRZEWORSK — **Miejski Ośrodek Kultury**: 15 III g. 15.00 — impreza dla dzieci „Spotkanie z bajką”.

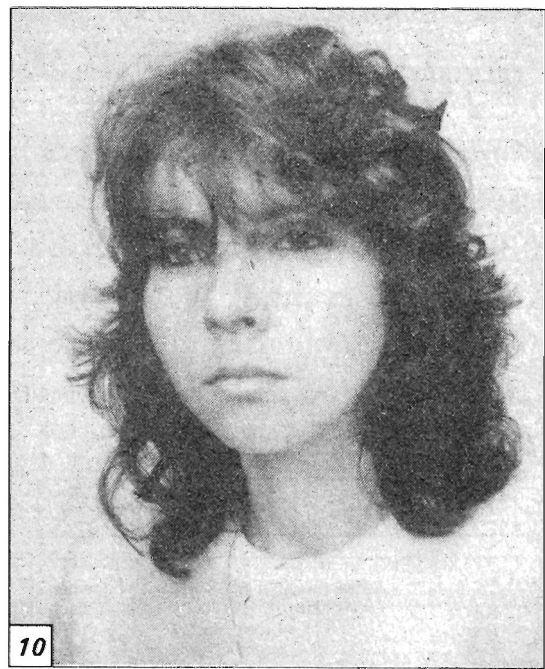
(Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za zmiany w programie imprez.)

APTEKI

Diżury stałe:
Jarosław: Konfederacka (11 - 16 III), Rynek (16 - 17 III). **Lubaczów**: Piłsudskiego. **Przemyśl**: Jagiellońska. **Przeworsk**: Rynek.

TELEFONY ZAUFANIA

PRZEMYŚL: duszpasterski 58-04, codziennie (oprócz niedziel i świąt) w godz. 19-21; onkologiczny 69-81 w każdy wtorek w godz. 17-19; info Aids 60-68 w każdy poniedziałek w godz. 17-19. **JAROSŁAW**: tel. zdrowia psych. 23-36, dni powsz. w godz. 15.00 — 7.00, wolne od pracy — całonocowy.



10 Anna

Dziewczyna „Życia” 92

Nr kol.

tu wpisać imię dziewczyny

KUPON KONKURSOWY

Kronika (nie tylko) towarzyska

Uwaga zainteresowani konkursem na Dziewczynę „Życia 92”. Podajemy pierwsze w tym roku notowanie: prowadzi Iwona (nr 4) przed Magdą (nr 1). Pozostałe dziewczyny są na dalszych miejscach. Konkurs trwa. Do końca roku jeszcze daleko i wszystko może się zmienić. Zależy to tylko od Was, drodzy Czytelnicy. Czekamy na kupony i zdjęcia.

W opowiadany dawno dowcipie Kowalski podchodzi do dyrektora i szeptem mu na ucho: *Panie dyrektorze, fama głosi, że będzie podwyżka. A dyrektor na to — Kowalski, powiedz Famie, żeby nie*

opowiadał bzdur i wziął się lepiej za robotę.

Jak się okazuje, fama jest nieśmiertelna, np. ostatnio głosi, że:

* **Burmistrz Lubaczowa** buduje sobie kamienicę w Przemyślu, Nowym Sączu, a być może, że i za granicą.

* **W jednej z przemyskich redakcji** mają ogromne, podręczne archiwum portretów „na różne okazje”.

* **Największy biznesmen w Więzownicy** jest szkolnym kolegą p. Wachowskiego i dlatego uszło mu na sucho rozjechanie trzech kaczek w Adamówce.

(Redakcja nie odpowiada za wieści, jakie głosi fama.)

(Jac)

Czy można walczyć ze stresem?

Stres (z ang. *stress* — nacisk, ciśnienie) — w psychologii oznacza „stan ogólnej mobilizacji sił organizmu, będący reakcją na działanie silnych bodźców”. Według badacza stresu prof. Hansa Selye, to „nietyпова reakcja organizmu na każdy rodzaj obciążenia”. Brak do dziś w języku polskim odpowiednika tego pojęcia.

Wiadomo już, że stres przy dłuższym trwaniu może doprowadzić do zaburzeń w funkcjonowaniu organizmu i chorób psychosomatycznych. Ale przed stresem uciec się nie da, żyjemy wciąż pod jego naciskiem. Powszechnie kojarzy się go z sytuacjami przykrymi, lecz także radośnie — ślub, pogodzenie z kochaną osobą, awans, urlop, święta — to stesy. Obciążają nas najróżniejsze wydarzenia naszego życia: zmiana w sposobie odżywiania, zmiana godzin i warunków snu, przeprowadzka, rozpoczęcie lub zakończenie nauki szkolnej przez dziecko i wiele innych.

Uniknięcie stresów nie tylko nie jest możliwe, ale też nie byłoby korzystne — jak dowodzą uczeni. Przeprowadzono eksperyment, w którym grupa osób prowadziła życie w całkowitej beczyność, słodkim lenistwie i leżeniu w łóżku; zaspokajano ich życzenia. Wkrótce wszyscy poczuli się chorzy, wystąpiły zaburzenia w krążeniu, po 6 tygodniach mieli kłopoty z utrzymaniem się na nogach. Prof. Selye stwierdził, że całkowity brak stresu byłby śmiercią i nazwał go solą życia, jako że dawkowy

umiarkowanie pomaga w utrzymaniu zdrowia.

Co robić, gdy życie niesie ze sobą zbyt wiele stresów zagrażających naszemu zdrowiu? Naukowcy proponują różne metody, może któraś nam skutecznie pomoże?

Dobrym sposobem obrony przed skutkami stresu jest życie z bliską — tj. odpowiadającą nam najbardziej psychicznie osobą — małżonkiem, przyjacielem. Praca, którą się lubi i wykonuje z przyjemnością również. Można spróbować „zaprogramować” się na myślenie pozytywne — dostrzegać przede wszystkim przyjemne strony życia, szybko zapominać o złych. Polecam odreagowywanie stresów w zajęciach fizycznych — intensywnych ćwiczeniach gimnastycznych, kopaniu ogródka itp., albo stosowanie ćwiczeń relaksujących, słuchanie łagodnej muzyki.

Jedną z tajemnic życia polega na tym, że radości musi towarzyszyć cierpienie. Nie odczuliśmyby radości, gdyby wcześniej nie było bólu, zwątpienia. Znają to ci, którzy lubią chodzić po górach. Najpierw jest żmudna, wykańczająca droga na szczyt, a potem krótki, ale głęboki moment radości. Przy czym radość to nie to samo, co przyjemność. Przyjemność mają i ci, którzy wyjadą na szczyt kolejką. Za przyjemność nie musi się płacić ceny przykrości. Ale czy warto tak niwelować naturalne wyżyny i niziny ludzkiego życia, ze światła i cienia robić szarocień, wytwarzać nudę?

(Oprac. R.L.)

Wyścigi z czasem

Jaskuła nie zardzewiał!

Dzięki próbie uzyskania wywiadu z kapitanem Henrykiem Jaskułą redakcja „Życia Przemyskiego” zafundowała mi niebywałą przygodę: otrzymałem adresowane do mnie, a nie wiedzieć dlaczego nie wysłane, listy słynnego żeglarza. Pierwszy, z marca 1975 roku, zapraszał mnie na zebranie założycielskie przemyskiego Yacht Klubu, drugi, z grudnia 1977 r., był propozycją wejścia w skład Komitetu Organizacyjnego Rejsu Solo Non Stop Dookoła Świata, trzeci — subtelnym wezwaniem do obrony prawa kapitana do takiego zaprogramowania eksploatacji „Daru Przemysła”, który byłby godny czynu i legendy jachtu... Mimo — jak z tego widać — braku formalnych podstaw, losom tej jednostki zainteresowałem się żarliwie, zanim powstała i kiedy ją haniebnie unicestwiono u wybrzeży Kuby. W jednym, jedynym miejscu dość dramatycznie poróżniłem się z tymi wszystkimi kolegami, którzy dmuchali w żagle „Daru Przemysła”, właśnie w momencie, kiedy jacht z wybebeszonymi wnętrznościami szorował po płytkim dnie rafy karaibskiej. Oni uznali temat za zamknięty, ja — dokładnie odwrotnie. W prasie katowickiej, krakowskiej i wrocławskiej dość dokładnie przedstawiłem moralno-psychologiczne tło zguby jachtu. Zazdrość, niekompetencja, niegodziwość i wiele innych, trudnych do zdefiniowania mrocznych cech, złożyły się na taki, a nie inny finał wielkiego spisku zawiązanego przeciwko Jaskule w środowisku, które on sam powołał do istnienia...

Przemyska opinia publiczna wciąż czeka na opisanie tego patologicznego stanu. Niestety, Jaskuła porażony stratą ukochanej jednostki, postanowił nie szukać odwetu, nawet na tych, którzy przykładając rękę do zniszczenia jachtu, mieli chęć włożyć kapitana po sądach z oskarżeniem zagarnięcia wyposażenia „Daru”!

Ale Jaskuła, choć stężył z okrutnego bólu, nie poszedł na dno wraz z najważniejszą pasją żeglarskiego życia. Jaskuła milczy, ale nie wyrzekł się bezpowrotnie planu opłynięcia świata w odwrotnym kierunku na zasadach narzuconych sobie podczas rejsu 1979—1980. To jest najbardziej sensacyjna wiadomość, jaką wynoszę z kilkugodzinnej, frapującej rozmowy w gościnnym domu państwa Jaskułów. Nic więcej powiedzieć nie mogę, gdyż nie dostałem upoważnienia. Idea dopiero się klaruje, ma więc sporo luk i znaków zapytania w warstwie materialnego i sprzętowego zabezpieczenia rejsu. Dla pogrzebienia ważnych person, a przede wszystkim celem podniesienia na duchu wszystkich sympatyków wielkiego nawigatora, komunikuję miastu i światu: Jaskuła jest w znakomitej formie fizycznej, rosnący głoś uśmiecha coraz skuteczniej rany krzywdzącej kampanii środowiskowej! Śledzi uważnie to, co dzieje się w oceanicznym żeglarskim, jego świadomość, wbrew pozorom, nie tkwi w minionym, przebijając się odważnie ku przyszłości. Gdyby komuś przyszło wątpić w jego szanse, w oparciu o metrykalne dane kapitana, służę niemalą listą żeglarzy podejmujących rejsowe wyzwania w zblizonym do Jaskuły wieku. Nawiasem mówiąc, przebywający od niedawna na emeryturze żeglarz, jak nigdy dotąd, właśnie teraz ma czas wyłącznie dla siebie i swej pasji. To duży atut, jeśli miałoby się pobić rekordy Matuzalema oceanów — sir Chichestera.

RYSZARD NIEMIEC

Przewodnik video

Nie zachęcam młodzieży, żeby oglądając filmy rezygnowała z czytania książek. Warto jednak skonfrontować je z filmami. Poza tym obraz w pamięci wielu osób pozostawia trwalszy ślad. Pożyczmy dla naszych dzieci filmy — ekranizacje lektur, filmy przygodowe. Bo inaczej same pożyczą sobie filmy dla dorosłych, pełne przemocy. Nie ma polskich filmów dla dzieci w kinach, telewizja nie może ich wciąż powtarzać, ale są na kasetach. Dla dzieci: *W pustyni i w puszczy*, *Czarne stopy*, *Akademia Pana Kleksa*, *Trzej muszkietierowie*, animowane historie biblijne *Starego Testamentu*. Dla młodzieży: *Nad Niemnem*, *Krzyżacy*, *Pan Wołodyjowski*, *Potop*, *Faraon*, *Anna Karenina*, *Przemięło z wiatrem*, *Sami swoi*, *Nie ma mocnych*, *Kochaj albo rzuć*, *Skrzypek na dachu*. (Z wypożyczalni VIDEO-BOX przy ul. Wałowej 9 w Przemysku.)

OBROŻA (Wedlock), USA, 1991, 99 min., reż. Lewis Teague, wyst. Rutger Hauer, Mimi Rogers, Joan Chen. Znakomity film z doborową obsadą. Pomysł fantastyczny, ale film z gatunku sensacyjnych. W niedalekiej przyszłości więzienia nie strzegą mury ani strażnicy, bo pilnują się sami więźniowie. Każdy nosi na szyi elektroniczną „obrożę” z bombą. Wiąże ona skazańca ze współwięźniem noszącym identyczną, lecz nie wiadomo, kto jest parą. Frank przypadkowo ucieka z przyporządkowanym mu więźniem, ale to jest dopiero początek ich kłopotów. (Z wypożyczalni VIDEO-BOX przy ul. Franciszkańskiej 37 w Przemysku.)

ASHANTO, reż. Richard Fleischer, wyst. Peter Ustinov, Omar Sharif, Rex Harrison i William Holden, Michael Caine. Amatorom filmów przygodowych ten z pewnością się spodoba. Akcja — oparta na prawdziwym wydarzeniu, jakim było porwanie młodej lekarki — rozgrywa się w malowniczych plenerach Afryki. Mąż rusza w pościg za porwaczami żony, a pomaga mu młody Arab, który również pragnie wziąć na nich odwet. (Z wypożyczalni TOMEX-2 przy ul. Słowackiego w Przemysku.)

NICO, 1987, Steven Seagal, aktor i karateka, kreujący w tym sensacyjnym filmie tytułową rolę, gra policjanta z Chicago, byłego agenta CIA. Rozpracowując gang handlarzy narkotyków, natrafia na ślad afery, w którą uwikłani są jego koleldzy. (Z wypożyczalni TOMEX-2 przy ul. Słowackiego w Przemysku.)

VIDEOMAN

Kącik kucharski

Szybki placek z jabłkami



Składniki: pół kostki

margaryny, 4 jaja, 20 dag mąki, łyżeczka proszku do pieczenia, łyżeczka posiekanej skórki pomarańczowej gotowanej w syropie, łyżka tłuszczu, łyżka tartej bułki, około 1/2 kg jabłek, cukier puder do posypania.

Margarynę z jajkami i cukrem zmiksować lub utrzeć na gładką masę. Wymieszać z mąką i proszkiem do pieczenia, a następnie z drobno posiekaną skórką pomarańczową, wyłożyć na posmarowaną tłuszczem i wysypaną tartą bułką blachę. Na surowe ciasto rozłożyć starte na tarce o grubych otworach jabłka, upiec. Gorące ciasto posypać cukrem pudrem z dodatkiem cukru waniliowego.

Placki twarogowe — „Papanaci”

Składniki: 1/2 kg tłustego twarogu, 4 jajka, 2 łyżki śmietany, 6 dag cukru, 12 dag mąki, 1/2 łyżeczki soli, tłuszcz do smażenia (ok. 8 dag), cukier puder do posypania.

Twaróg zemleć i ucierać w misce z jajkami, dodać cukier i śmietanę, na końcu mąkę. Wyrobić dobrze na jednolitą masę. Formować okrągłe placuszki i smażyć z obu stron na rozgrzanym tłuszczu, rumieniąc na złoty kolor. Podawać ciepłe posypane cukrem. Można oddzielnie podać śmietanę do polania.

MG

Rubryka młodych



Gawędy muzyczne

Deep Purple

Cała historia zaczęła się w styczniu 1968 roku. Dwóch managerów: **Johna Coletta** i **Tony Edwardsa** postanowiło, że założą zespół i będą nim kierować. W tym czasie w Anglii powstawało wiele zespołów, lecz niewiele zdobywało szerszą popularność.

Do powstającej grupy zaangażowano: **Chrisa Curtisa** (perkusja), **Jona Lorda** (instrumenty klawiszowe) i **Ritchie Blackmore'a** (gitara). Ritchie tak wspomina ten okres — „Nawet jeżeli fragmenty tego, co określano jako zespół, zeszyły się razem, to poszczególne jednostki zaraz uciekały, czując się przytłoczone »ego« Curtisa i jego dziwnym zachowaniem. Chris mówił takie rzeczy, jak np: „nie potrzebujemy basisty” itp...”

Curtis zrezygnował z zespołu i na scenie pojawił się basista **Nick Simper**, a tydzień później także **Rod Evans** (śpiew). Grupę nazwano **Roundabout** (Karuzela), jej pierwszy występ miał miejsce w Tastrup w Danii

20 kwietnia 1968 roku. Zaraz potem zespół zmienił nazwę na **Deep Purple**. W lipcu następuje debiut płytowy **Deep Purple** — singiel **Hush**. W Wielkiej Brytanii nie zdobywał popularności, ale w USA doszedł do 4-go miejsca na liście przebojów. Konsekwencją tego było natychmiastowe wydanie albumu **Shades of Deep Purple** i tournée po USA.

Na początku 1969 roku grupa nagrywa dwa albumy: **The Book of Taliesyn** i **Deep Purple**, ale muzyka zawarta na nich jest przyczyną utraty popularności i zmian w zespole. Zauważalny był brak przekonania muzyków, że to, co robią, jest dobre i może spodobać się publiczności. Evans i Simper musieli odejść. Wspomina Ritchie Blackmore — „Rod był dobry, ale był piosenkarzem balladowym, w końcu odeszedł, a Nicky też nie był zadowolony. Zmiana musiała nastąpić. Gdyby oni nie odeszli, zespół rozleciałby się...”

R. PELC

Uwaga! **tempo**
Sportowcy! Kibice! Działacze!
Już w najbliższy piątek (13.03.92)

Czwarte wydanie „Tempa”

najbardziej opiniotwórczego pisma sportowego w Polsce

» reportaże » wywiady

» kolumna motoryzacyjna

» felieton Atlasa » rysunek A. Mleczki

» programy TV: polskiej, włoskiej, satelitarnej

Cena 2000 zł

Nie zapomnij kupić!



TYGODNIK REGIONALNY
ŻYCIE
PRZEMYSKIE

Numer oddano do drukarni 2 III, bloki — 6 i 9 III 1992 r.

Wydawca: Spółka z o.o. „Ziemia Przemyska”, ul. Barska 15, 37-700 Przemysł. Redaguje zespół: Artur Wilgucki (redaktor naczelny), Renata Wałat (sekretarz redakcji), Przemysław Oleksyn (redaktor techniczny), Jacek Szwic, Agnieszka Niemiec, Józef Zagulak. Stali współpracownicy: Ryszard Głowacki, Ryszard Niemiec, Waclaw Kramarz, Wiesław Wojcieszonek, Jan Sołek. Korespondenci: Henryk Grymuza

Adres redakcji: ul. Barska 15 (dawniej Waryńskiego), 37-700 Przemysł, tel. 22-00 i 73-84 (red. nacz.). Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca artykułów nie zamówionych.

Jednocześnie zastrzegamy sobie prawo adjustments i ewentualnego skracania nad-syłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Ogłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji — tel. 22-00, Wydział Finansowy Urzędu Miejskiego w Przemysku, tel. 57-34, a także biura ogłoszeń w kraju. Druk: Spółdzielnia Inwalidów „Praca” w Przemysku.

SPORT W REGIONIE

Piłka ręczna

I liga kobiet

JKS — Start Gdańsk 24:22 (13:9)
Bramki dla JKS-u zdobyły: Siczkowa — 9, Maluty — 6, Bury, Kowalenko, Kmiotek, Jarosz — po 2, Kukowska — 1.

Po serii porażek, broniące się przed spadkiem z I ligi, jarosławianki wreszcie pokonały Start Gdańsk. Zwycięstwę cieszy, ale gra nie była porywająca. Osiągnięta przed przerwą przewaga czterech bramek zaważyła na tym, że gospodynie wyszły z tego pojedynku zwycięsko.

II liga mężczyzn

Chrobry Głogów — Czujaw 30:27 (17:14).
Prowadzący zespół Janusz Tkaczyk, po nieudanym, remisowym występie swoich podopiecznych przed tygodniem w meczu z Górnikiem Złotoryja — dotrzymał słowa, rozegrał się, grał i... zdobył 9 bramek. Pomimo wysiłku całego zespołu nie udało się jednak wygrać meczu w Głogowie. Pozostałe bramki zdobyli: Halicz i Aftański — po 5, Sura — 4, Sokolow — 3, Szczukin — 1.

Koszykówka

Klasa M mężczyzn

Polonia — Resovia II 80:65 (26:33).
Punkty dla Polonii zdobyli: Machala — 22, Trojnar — 15, Banaś i Kobyłański — po 9, Makarewicz, Danik — po 8, Pękalski — 4, Gorzelnik — 3, Bondarenko — 2.
Polonia przyzwyczaiła kibiców, że u siebie każdemu przeciwnikowi aplikuje ponad 100 pkt. I chyba z takim nastawieniem wyszli gospodarze do tego spotkania. Tymczasem Resovia wzmocniona zawodnikami pierwszego zespołu — Szymańskim i Szabem, wcale nie ulękła się „pewniaków”, zwłaszcza że ci grali wyjątkowo słabo i nieporadnie. Trener Zamirski próbował różnych ustawień zawodników, ale całą dziesiątkę stać było w I połowie tylko na 26 pkt. Kibice zastanawiali się, czy Polonię w tym dniu stać było na zwycięstwo, gdyby nie wcześniejsze opuszczenie boiska przez Szymańskiego (5 przewinień) i Szaba (kontuzja).

Jedynym usprawiedliwieniem jest fakt, że gospodarze już myśleli się w grach barażowych.



Gabinet Rehabilitacji i Odnowy Biologicznej

mgr rehabilitacji Ewa Żaczek

Przemyski, ul. 3-go Maja 59

czynny w godz. 8.00 — 19.00

soboty w godz. 8.00 — 14.00

rejestracja, tel. 58-21

Konsultacje lekarskie

lek. rehabilitacji med.

specjalista radiologii Tomasz Oleszek
Prowadzimy rehabilitację leczniczą w oparciu o —

— **Hydroterapię** — kąpiele bąbelkowe
— masaż podwodny
— masaż wirowy

— **Fizykoterapię**

— **Parafinoterapię**

— **Masaż leczniczy i relaksacyjny**

— **Kompleksowa rehabilitacja** (wady postawy, skrzywienia kręgosłupa u dzieci, porażenia, niedowłady, porażenia bólowe kręgosłupa, kończyn górnych i dolnych)

Nie wymagamy skierowania. G-459

Droga koszykarzy przemyskiej Polonii

Meczem z Resovia II koszykarze przemyskiej Polonii zakończyli na pierwszym miejscu rozgrywki klasy M lub, jak niektórzy nazywają, III ligi. Polski Związek Koszykówki prowadzi te zawody w 8 okręgach, tzw. makroregionach. Mistrzowie i wicemistrzowie tych okręgów wezmą udział w barażach o wejście do II ligi.

Polonia i Korona Kraków (II miejsce) reprezentować będą okręg krakowski. Zespoły z okręgów: Kraków, Katowice, Lublin, Wrocław rozlosowane zostaną po cztery i utworzą dwa półfinały. Dwa najlepsze zespoły z każdego półfinału wezmą udział w rozrywce finałowej, z którego do II ligi awansują pierwszy i drugi zespół. Drużyny z finałów, które zajmą 3 i 4 miejsce, rozegrają kolejny baraż z zespołami II ligi (południowej) — drużyny z 10 i 9 miejsca. Tu nie będzie turnieju, a mecz i rewanż par: 10 miejsce w II lidze z 3 zespołem finałów, a 9 miejsce z 4 z finałów. Decydować będzie bilans bezpośrednich spotkań. Terminarz zakłada, że półfinały odbędą się w dniach 27—29. 03, a finały 10—12.04. br.

Miejmy nadzieję, że droga Polonii zakończy się powodzeniem już 12 kwietnia. Kierownictwo klubu czyni starania, by finały baraży odbywały się w Przemysku.

Zastąpiony czy nie?

Niemalą dylemat mają organizatorzy sportu w stosunku do osób, które w przeszłości odznaczone zostały odznaką państwową — „zastąpiony działacz kultury fizycznej”. Odznaka złota, plus legitymacja, uprawniała (uprawnienia?) do wejścia na zawody sportowe bezpłatnie.

Czasy, sposób organizacji, a zwłaszcza finansowanie sportu zmieniły się. Działacze (a są wśród nich autentyczni) pytają: mają uprawnienia, czy nie? Na to pytanie powinien odpowiedzieć Wydział Kultury, Sportu i Turystyki — by sytuacja dla organizatorów i ludzi z tą legitymacją była jasna i niedwuznaczna.

Piłka w hali

Przemyski. Kolejka rozegrana w dniu 7 marca charakteryzowała się meczami między drużynami rywalizującymi o prymat w tej lidze.

I tak Eskulap wygrał 4:0 z J.W. Łączność I zremisowała z Holem 2:2, a Publikator I wygrał 1:0 z Policią. W pozostałych meczach: Handel — Zakłady Mięsne 1:1, Granica — Łączność II 9:0 vo, OTL — Start 1:1, Polna I — Pub-

likator II 0:2, Kolumna — Telkom 5:0, Nauczyciele — Źródło 9:0 vo, Poczta — Polna II 1:0, Zamek — Fiskus 3:0 vo.

Jarosław. Spółdzielnia Mieszkaniowa — Jarlan 3:4, MOSIR — Łączność II 13:0, MZK — PBRol 2:2, JW Huragan — Armat 3:7, J.W. — Huta 2:1, Bakalarz Radymno — Zakł. Mięsne 5:1, Budowlanka — Łączność I 7:0, ZOZ — Rzemieślnik 3:0 vo. 14 marca br. — finały.

Szkolenie sędziów piłkarskich

W dniu 7 marca, z udziałem przewodniczącego Wydziału Sędziowskiego PZPN — Eugeniusza Koletora, odbyło się w Przemysku szkolenie sędziów piłkarskich. Zastanawiano się, co uczynić, by zawody piłkarskie stawały się widowiskiem bezpiecznym i miały prawdziwie sportowy charakter. Zapowiedziano weryfikację jeszcze przed wiosennym sezonem wszystkich boisk piłkarskich i konsekwentną realizację przepisów i regulaminu gry w piłkę nożną. Jak nas poinformował Zygmunt Ziobor — sędzia międzynarodowy — większych innowacji w przepisach gry nie będzie. Będzie natomiast zdecydowana walka z niesportowym zachowaniem na boisku. Bezwzględnie będzie karany czerwoną kartką występem zatrzymania piłki ręką (na polu karnym czerwoną kartką i karny). Karane będą gry na czas (tu sędzia może doliczyć do 10 min.) utrudnianie wykonywania rzutów wolnych.

Z żalobnej karty

W ubiegłym tygodniu z grona żyjących odszedł Człowiek, którego zaliczyć można do jednej z barwniejszych postaci przemyskiego sportu. Władysław Sokulski ze sportem zetknął się jeszcze w latach młodości w meczach. Ostatnie zaś 25 lat pracy zawodowej (LPZ, TKKF, hala sportowa) spędził na przystani wodnej nad Sanem. Tu nie odbyły się żadne zawody bez Jego udziału. Szczególną pasją Pana Władka, bo tak popularnie wszyscy o nim mówili, były imprezy związane z wodą. Był szczególnie wrażliwy na bezpieczeństwo ich uczestników. Jeszcze zanim formalnie utworzono WOPR w Przemysku, Pan Władek był tą instytucją sam. On wydawał karty pływackie, zabezpieczał zawody, organizował ratownictwo. To dzięki Jego zapobiegliwości setki ludzi w Przemysku miało możliwość spływu pontonowego, czy jazdy po Sanie kajakiem. Od kilku lat był na emeryturze, pracował na 1/2 etatu — tu na „swojej” przystani. Teraz osiągnął inną przystań, ale tu pozostanie w pamięci nas wszystkich.

USŁUGI

ZALUZJE, tapicerki drzwi. Jarosław, Grodzka 15. G-1055/16

MATEMATYKA — korepetycje. Przemyski, ul. Sikorskiego 3/40 tel. 462234

LECZENIE AKUPUNKTURĄ. Przemyski, Malczewskiego 7, tel. 75-03. G-329/4

DOMOWE WIZYTY PEDIATRYCZNE. Przemyski, tel. 43-75 lub 74-00. G-418/4

VIDEOFILMOWANIE — profesjonalnie. Przemyski, 48-138. G-430/4

VIDEOFILMOWANIE ślubu, komunii, chrzty — ceny konkurencyjne. Przemyski, tel. 59-83. G-440/5

ODZIEŻ SKÓRZANA, kozuchy — czyszczenie, farbowanie. Jarosław, Poniatowskiego 39 (czynne w pierwszy i trzeci piątek miesiąca w godz. 10-18). G-447/5

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację nauczyciela na nazwisko Janina Blachowicz. G-372/UM

MIESZKANIA

POSZUKUJĘ pokoju na terenie Przemyska. Wiadomość w redakcji. G-469

Pani PAULINIE KOWAL
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
MEŻA
składa Rada Nadzorcza i Zarząd
Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej
K-040

Prezydent Miasta Przemysła zatrudni

Komendanta Straży Miejskiej

Wymagane wykształcenie wyższe i minimum 5-letni staż pracy.

Dokumenty zawierające:

- podanie, życiorys
- kwestionariusz osobowy
- odpis dyplomu
- świadectwo pracy
- opinię z poprzedniego miejsca pracy
- zaświadczenie o stanie zdrowia

Należy składać do dnia 18 marca 1992 r. w Wydziale Organizacyjnym Urzędu Miejskiego I piętro, pokój nr 14.

Informacje szczegółowe o warunkach pracy i płacy można uzyskać pod nr tel. 22-48. K-040

Koleżance MARII ANTONÓW

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MEŻA

składają kierownictwo Urzędu oraz koleżanki i koledzy

K-41

W związku ze śmiercią ŻONY serdeczne wyrazy współczucia

HENRYKOWI KASPRZYKOWI

składają

Koleżanki i Koledzy oraz Dyrekcja ZCHG „Pollena-Astra”

K-038

SPRZEDAŻ

SKLEP części zamiennych do samochodów UAZ. Prowadzimy kupno-sprzedaż. Jarosław, Batalionów Chłopskich 5a obok Dołnołaj-ska, tel. 60-45. PG-03/5

SPRZEDAM działkę budowlaną uzbrojoną. Wiadomość: Siedliska 23. G-451

SPRZEDAM przedpłatę na „Fiata 128p”. Jarosław, tel. 71-428. G-148

SPRZEDAM nowy kompletny silnik do „POLO-NEZA”. Przemyski, Rogozińskiego 23/1. G-432/2

DĘBICA — sprzedam szeregowiec 270 m² stan surowy, tel. 30-44 (wieczorem). G-245/2

SPRZEDAM działkę budowlaną 12 arów w Żurawicy. Przemyski, tel. 34-91. G-438/2

SPRZEDAM „FIATA 125P” — cena 35.000.000 zł oraz „FIATA 128p”. Przemyski, tel. 34-94. PG-04

ORZECHY - drzewka, materiały rozbiórkowe — tanio. Przemyski, tel. 74-34. PG-08

SPRZEDAM „NYSE”, Topolowa 80 „a”. Przemyski. PG-08

SPRZEDAM dom na raty w stanie surowym 15 kilometrów od Przemyska, tel. 29-06. G-381/5

SPRZEDAM tanio działkę 8,5 ara na Wilczu. Przemyski, Rogozińskiego 5/3. G-421

„FORD FIESTA 1300” (1979) tanio. Przemyski, tel. 12-31 (wewn. 717) lub 33-52. G-452a

SPRZEDAM „FIATA 128p” na gwarancji. Przemyski, Armii Krajowej 18. G-454

PILNIE SPRZEDAM domek piętrowy w zabudowie szeregowej-komfortowej, ul. Mjr. Ślabego 12 (boczna Bielskiego) — cena 120 tys. dolarów. Przemyski, ul. Mjr. Ślabego 12, po 18-tej. G-455

SPRZEDAM działkę budowlaną o pow. 28 arów. Kłosa Teresa, Ostrów 308. G-458

SPRZEDAM duży magiel elektryczny, Ostrów 302. G-457a

SPRZEDAM tanio słupki i siatki ogrodzeniową 800 m bieżących. Ostrów 304 „a”. G-457

SPRZEDAM „ZUKA A 111” (luty 1991) przebieg 9 tys. km., stan bardzo dobry. Przemyski, tel. 75-44. G-460

SPRZEDAM działkę budowlaną 3 ary na Wilczu. Kupię stary dom z ogrodem nad Sanem. Przemyski, tel. 25-88. G-482

SPRZEDAM dom piętrowy. Przemyski, tel. 45-49 (wieczorem). PG-01

SPRZEDAM „FIATA 128p”. Żurawica 358. G-463

W ciągłej sprzedaży CIĄGNIKI używane C-330 T25A — niskie ceny. Kalinowice 60 koło Zamościa. PG-010/5

TANIO sprzedam działkę budowlaną uzbrojoną o pow. 60 arów. Orzechowca 28. G-486

SPRZEDAM działkę budowlaną 32 ary. Wiadomość: Siedliska 101. G-487

SPRZEDAM działkę wraz z domkiem murowanym (4x5) na Wodociągach. Przemyski, tel. 43-05. G-373/UM

SPRZEDAM tanio tarclę iglastą suchą oraz działkę 0,50 ha. Ostrów 290 „a”, tel. 10-14. G-374/UM

SPRZEDAM M-3, Wrocław-Krzyki — płatne 14.000 dolarów lub 150 mln. zł. Przemyski, tel. 51-13 w godz. 7-15. G-362/5

SPRZEDAM „Zastawę” (1982) i części. Przemyski, tel. 12-19 (wewn. 403). G-356/UM

MYSLIWI — sprzedam tanio bock włoski. Człowiek Henryk, Duńkowiczki 81. G-488

LOKALE

DO WYNAJĘCIA lokal 70 m². Przemyski, ul. Mokra 3, tel. 39-92 do 17-tej. G-366/UM

POSZUKUJĘ lokalu w centrum Przemyska, o pow. od 20 m² na punkt usługowy. Przemyski, tel. 47-610 w godz. 9-18. G-344/3/UM

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH w Żurawicy 496 c posiada w ciągłej sprzedaży po cenach konkurencyjnych

- Drewno budowlane ■ Kantówki, deski itp. ■ Blachę ocynkowaną 0,5 mm, płaską i falowaną
- Stal zbrojeniową ø10 — w cenie 3 800 000 zł za tonę oraz ø 6, ø 12, ø 10
- Rury ocynkowane i czarne z atestem ■ Kątowniki 25, 40, 45 ■ Wełna mineralna 15 tys. m²
- Lepik ■ papa ■ stolarka okienna i drzwiowa oraz ościeżnice
- Eternit falisty, podkładki z gwóźdźkami ■ Płytki łazienkowe ściennie i posadzkowe
- Rury kanalizacyjne ø 50, ø 110 plus kształtki z uszczelkami ■ rury dachowe
- Urządzenia sanitarne — miski ustępowe, umywalki, postumenty
- Kształtki ocynkowane i czarne — kolana, trojaki, nypły itp. — pełny asortyment

Przy większych ilościach zakupu udzielamy bonifikaty.

Zapraszamy codziennie od 7.00 do 17.00 Nasz telefon: 13-281 Żurawica

Zapraszamy do naszego punktu w Przedmieściu Dubieckim 135 oraz do sklepu w Przemysku, przy ul. Opalińskiego 9.

Z dniem 1 marca otwarty został punkt sprzedaży materiałów budowlanych w Duńkowicach koło Radymna (plac GS). G-465/2

Lekarz stomatolog

✦ **Marek Dorożyński** ✦
przyjmuje:

poniedziałek, wtorek, środa
w godz. 16.30 — 19.00
Przemysł, ul. Gen. Maczka 11
☎ 46-278

G-82/UM/4

PHU „ANART II”

w Przemysłu, ul. Nestora 2
tel. 53-08

oferuje

duży wybór artykułów
spożywczych
i monopolowych

na dobrych warunkach płatniczych
**Hurtownia Artykułów
Spożywczych i Monopolowych**
czynna w godz. 8 — 16
w soboty 8 — 16
ZAPRASZAMY !!!

G-423/2

TESTY ALERGICZNE

Leczenie chorób alergicznych
dzieci i osób dorosłych

Specjalistyczna

Prywatna Przychodnia Alergiczna
ul. Śnińskiego 10, Przemysł
Czynna codziennie w godz. 13 - 18
tel. 68-21

Prowadzi SPECJALISTA ALERGOLOG
GERARD CHOJNACKI

G-136

P-wo Handlowe „MODIPOL”

Sprzedaż Hurtowa Napojów

ul. Zielińskiego (Baza WPHW magazyn za sklepem meblowym)
37-700 Przemysł, tel. 47-442, 73-02

Proponujemy atrakcyjne PIWA
z najlepszych browarów

w najniższych cenach:

- | | |
|-----------------|----------------|
| 1. ŻYWIEC FULL | 0,5 — 7.800,— |
| 2. JASNE PEŁNE | 0,5 — 5.380,— |
| 3. PIWO ZAGŁOBA | 0,5 — 6.400,— |
| 4. OKOCIMSKIE | 0,5 — 6.240,— |
| 5. PIWO KRISTAL | 0,5 — 5.860,— |
| 6. KSIĄŻĘCE | 0,5 — 5.860,— |
| 7. PIWO GRONIE | 0,5 — 5.670,— |
| 8. Pepsi-Cola | 0,25 — 1.700,— |

Ceny obowiązują przy odbiorze min. 200 butelek.
Uwaga! PEPSI-COLA 0,25 l — przy zakupie hurtowym tj. powyżej
2400 butelek w cenie 1.600 zł.

Ponadto: Napoje 1,5 l oraz piwo i napoje puszkowe. K-28/5

Gabinety
okulistyczno-optyczne
polecają:

- badanie wzroku z komputerowym dobieraniem szkieł do okularów
- specjalistyczne badania dla kierowców;
- szeroki wybór szkieł i opraw;
- realizacja recept okularowych.

Przyjmują lekarze okuliści:

— poniedziałek: 13.00 — 14.30 i 16.00 — 18.00;
— wtorek: 14.30 — 16.00;
— środa: 13.00 — 14.30 i 16.00 — 18.00;
— czwartek: 13.00 — 14.30 i 16.00 — 18.00;
— piątek: 14.30 — 16.00;
— sobota: 9.00 — 11.00.

ZAPRASZAMY CODZIENNIE od 9.00 do 18.00
w sobotę od 9.00 do 13.00

Jarosław, ul. Grunwaldzka 6;
Przemysł, ul. Mickiewicza 25, ☎ 47-610.

G-0063/UM/5

MICROSYSTEM S.C.

Przemysł, Bema 4

organizuje:

■ Specjalistyczne kursy komputerowe:

- Podstawy obsługi komputera IBM PC
 - Księgowości komputerowej
 - Dla sekretarek (edytor tekstu, notatnik, terminarz spotkań)
 - Języki programowania (BASIC, PASCAL, DBASE-CLIPPER)
- Uwaga: Stosujemy zniżki dla młodzieży szkolnej i bezrobotnych!*

■ Bezpłatne POKAZY SYSTEMÓW INFORMATYCZNYCH

- (dla menadżerów i właścicieli firm) z zakresu:
- Księgowości (pełnej i uproszczonej),
 - Obsługi hurtowni, naliczanie płac,
 - Ewidencji kadrowej i środków trwałych.

Uwaga: Do końca kwietnia br. bonifikata 1.000.000 zł przy zakupie sprzętu wraz z oprogramowaniem

ZGŁOSZENIA w Biurze:

Przemysł, Bema 4 (boczna Krasieńskiego)
we wtorki, środy, czwartki
w godz. od 14.00 — 17.00

G-137/3

Hurtownia Art-Dom

Przemysł, Wybrzeże Kościuszki 70 tel. 35-19

oferuje

- Wyroby Huty Szkła Wołomin (szkło termoodporne)
- Wyroby Huty Szkła Krosno S.A. (szkło ręczne i automatyczne)
- Wyroby gospodarstwa domowego

Korzystne warunki płatności.

Przy zakupach gotówkowych
korzystne rabaty.

**Zapraszamy na zakupy
handlowców**

Szkło i wiele innych towarów
można nabyć w sklepie
„Mariusz”, ul. Mickiewicza.

G-135/5

NIŻPOL — sprzedaż hurtowa

Jedyny przedstawiciel na południo-
wo-wschodnim terenie Polski

POLEGA

wyroby renomowanej firmy
KRAWIECKIEJ SPÓŁDZIELNI PRACY
„POKÓJ” z Poznania
eksportującej swoją konfekcję
na rynek zachodni RFN

Damskie: kostiumy, zakłady, spódnice,
spodnie, kurtki i płaszcze wg zachodnich
technologii, najwyższej jakości
wykonania oraz najnowszych modelach
możesz kupić tylko w NIŻPOL
w Przemysłu, ul. Piastowska 4 — Pikulice
w godz. 8.00 — 16.00

G-368

PAPIEROSY

krajowe i zagraniczne
sprzedaż hurtowa

Przemysł, ul. P. Skargi (d. Buczka)
tel. 75-87

Czynne codziennie w godz. 8.00 — 16.00
soboty w godz. 8.00 — 14.00

G-464

Sklep „JUBILEX”

Przemysł, Plac na Bramie 3, tel. 36-21

POLEGA

- Duży wybór złotych i srebrnych
łańcuszków komunijnych
oraz przywieszek.
- Duży wybór zegarków ręcznych
renomowanych firm zachodnich.

Zapraszamy od 10 — 18

w soboty od 10 — 14

G-250

Spółdzielnia Rzemieślnicza „PRZYSZŁOŚĆ”

w Przemysłu



ogłasza

przetarg nieograniczony

na wynajęcie pomieszczenia o pow. 33 m²
zlokalizowanego w budynku spółdzielni,
przy ul. Grunwaldzkiej 13.

Cena wywoławcza (za lokal czynsz, c.o., woda)
— 6.000.000 zł miesięcznie.

Przetarg odbędzie się w dniu 20 marca 1992 r. o godz. 10.00
w budynku spółdzielni, przy ul. Grunwaldzkiej 13.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić
w kasie spółdzielni, przy ul. Grunwaldzkiej 13 najpóźniej w dniu
przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania
przyczyn.

K-039

uwaga!
EKSPLOATUJĄCY
AUTOBUSY PR-110

BIURO POŚREDNICTWA

EXPORT • IMPORT

PROPONUJE

W CENIE 2.000.000 zł. SZT.

**PODUSZKI
PNEUMATYCZNE
DO ZAWIESZEŃ
(FIRMY DUNLOP)**

PRZEMYSŁ

TEL. 33 • 52

G-452

AI - Med PRYWATNE LABORATORIUM ANALIZ MEDYCZNYCH

37-700 Przemysł, ul. 3-go Maja 59
☎ 58-21

Wykonuje badania:

HORMONÓW T₃-T₄-TSH

- krwi
- moczu ● kału
- nasienia
- testy ciążowe

Nie wymagamy skierowań lekarskich
Na życzenie pobieramy krew w domu
pacjenta.

ZAPRASZAMY

codziennie 8.00 — 18.00

w soboty 8.00 — 14.00

G-468/4

Eskulap

Lekarskie wizyty domowe
(Badanie EKG)

Opieka pielęgniarska

Rehabilitacyjna

Przemysł, ☎ 22-32

G-198/4

Remont pomp i silników głębinowych

Produkcji: polskiej, czeskiej,
rumuńskiej, bułgarskiej
i rosyjskiej.

Remonty pomp typu:
P1, P2, P3 („kopalniane”)

WYKONUJE — Gawlik Adam,

Przemysł, ul. Grunwaldzka 30

(w podwórzu) w godz. 8.00 — 15.00
Tel. 12-12 (wewn. 164)

Krótkie terminy!

Fachowe wykonanie!

Zakład wystawia rachunki!

Kupię na części używane pompy
i silniki głębinowe.

G-387

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWE HANDLU WEWNĘTRZNEGO

w Rzeszowie

informuje, że wydzierżawi

pomieszczenia magazynowe

i biurowe na bazie PTHW

w Przemysłu, przy ul. Nestora 2

Informacje można uzyskać pod nr. tel.:

Przemysł — tel. 53-08

Rzeszów — tel. 379-41 (wewn. 304)

G-461

UWAGA!

z dniem 1992.02.15
w sklepie Ośrodka
Transportu Leśnego
Przemysł, ul. 29 Listopada 12,
tel. 26-08 wewn. 213

uruchomiono stoisko

firmy „HUSQVARNA”

oferując:

- pilarki elektryczne,
- pilarki spalinowe,
- układ tnący „Oregon”;
- nożyce elektryczne i spalinowe
do żywopłotów;
- kosiarki ogrodowe, elektryczne
i spalinowe;

oraz na zamówienia:

- młoty spalinowe firmy „Berema”;
- młoty udarowe,
- młoty udarowe — obrotowe.

Zapewniamy gwarancję i serwis

Zapraszamy w godz. 7.00 — 15.00,

w dni robocze

G-60/UM/4